



DZIŚ STREFA BIZNESU

GAZ W ODWROCIE. NOWA EPOKA

CIEPŁOWNICTWO STAWIA NA ELASTYCZNE ŹRÓDŁA ENERGII - STR. 10

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



www.expressbydgoski.pl

Nr 161 (11349) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Express

BYDGOSKI

Wtorek, 14.07.2026

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV

Handel

Wieprzowina
w wołównie
oraz inne
niespodzianki

Mięso mielone ma definicję w przepisach żywnościowych. Jakie powinno być? Dopuszcza się mniej niż 1 procent soli.

- Str. 7

Pomoc

Dobry start
w nowy rok
szkolny dla dzieci
z ubogich rodzin

Już po raz 26. w Bydgoszczy i na terenie województwa kujawsko-pomorskiego wystartowała akcja PCK „Wyprawka dla żaka”

- Str. 5

Przestępczość

Rodzinny interes Jarosława G. Klienci latami czekali na swoje mieszkania w Bydgoszczy - Str. 3

Nauka

Dr inż. Monika Kosowska z PBŚ została kierownikiem projektu dotyczącego profilaktyki i diagnostyki raka szyjki macicy - Str. 2



FOT. RYSZARD WSZOLEK/PBŚ

Na wokandzie

Sprawca śmiertelnego pobicia małego Grzesia z Fordonu dostał 15 lat więzienia

Adam Szczęśniak

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy zakończył proces w sprawie Katarzyny B. oraz jej partnera Fabiana P. i w poniedziałek, 13 lipca wydał wyroki skazujące. Oboje zostali oskarżeni o znęcanie się nad dzieckiem kobiety, 13-miesięcznym Grzesiem, który zmarł w wyniku pobicia we wrześniu 2024 r.

13 września 2024 r. służby medyczne zostały powiadomione przez Katarzynę B., że z jej synem dzieje się coś niedobrego. Dziecko trafiło do szpi-

tala, a lekarze odkryli na ciele malca, szczególnie głowie, ślady wskazujące, że mogło zostać pobite. Niestety, w wyniku uszkodzeń centralnego ośrodka nerwowego (krwaki mózgu) chłopczyk nie przeżył.

Już na etapie postępowania przygotowawczego prok. Dariusz Bebyn, wówczas szef Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ, podkreślał, że w momencie stawiania zarzutów opiekunom dziecko żyło. Kwalifikacja zmieniła się po śmierci Grzesia. Wówczas zlecono przeprowadzenie sekcji zwłok, która potwierdziła wstępne przypuszczenia, że maluch był ofiarą znęcania się.

Europejska Agencja Kosmiczna
wybrała Polskę

- Centrum Europejskiej Agencji Kosmicznej w Polsce ma być zlokalizowane w Warszawie - poinformował w poniedziałek dyrektor generalny ESA Josef Aschbacher - Str. 8

Pamiętki po dawnych zakładach

W Solcu można zwiedzać wystawę zatytułowaną „Coś dla zaopatrzeniowców czyli historia soleckich GS-ów, Zarolu i Polmozybytu” - Str. 6



FOT. TOMASZ HOŁOD

Zdrowie

Fizjoterapeuta zakwalifikuje pacjenta
do zabiegów w domu

Adam Willma

Ministerstwo Zdrowia przygotowało projekt nowych zasad rehabilitacji leczniczej finansowanej ze środków publicznych. Przepisy mają wejść

w życie 1 stycznia 2027. Najbardziej praktyczna zmiana dotyczy rehabilitacji domowej. Projekt przewiduje, że obok porady lekarskiej pojawi się porada fizjoterapeutyczna. Będzie jej mógł udzielić specjalista fizjote-

rapii albo magister fizjoterapii z pięcioletnim stażem. W części przypadków oceny pacjenta i kwalifikacji do zabiegów nie będzie więc musiał wykonywać lekarz.

- Str. 7

Interwencja

Przebudowa
drogi budzi
wielkie emocje

Maciej Czerniak

Mieszkańcy Lisiego Ogona mają dość. „Paraliż komunikacyjny” w związku z przebudową Potulickiej

Mieszkańcy Lisiego Ogona domagają się od Urzędu Gminy w Białych Błotach „podjęcia natychmiastowych działań naprawczych” w związku z prowadzoną inwestycją na ul. Potulickiej. Zaznaczają, że „pomimo sygnałów z wielu stron o wadliwym oznakowaniu objazdów, do chwili obecnej nie poczyniono żadnych kroków, które realnie poprawiłyby sytuację”. Do naszej redakcji trafił list osoby reprezentującej tamtejsze osiedle mieszkaniowe. - Str. 3

POLECAMY

JUTRO: Obrzęki nie zawsze są winą upałów CZWARTEK: Zagadka kryminalna Dumasa

14.07.2026

Wtorek



Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Robert Borzyszkowski

www.express.bydgoski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
redakcja@express.bydgoski.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

NAUKA

Bydgoscy naukowcy opracują czujnik wspierający diagnostykę raka

Małgorzata Pieczyńska

Naukowcy z Politechniki Bydgoskiej i Politechniki Gdańskiej rozpoczęli prace nad czujnikiem fotonicznym, który w przyszłości może wspierać wczesną diagnostykę raka szyjki macicy.

W Polsce każdego roku diagnozę - rak szyjki macicy - słyszy ok. 3 tys. kobiet. Choć ten nowotwór wykryty we wczesnym stadium jest w większości przypadków skutecznie leczony, to każdego roku z jego powodu umiera ok. 1,5 tys. kobiet. Jedną z głównych przyczyn pozostaje zbyt późne wykrycie nowotworu. Na ograniczoną skuteczność profilaktyki wpływają: bezobjawowy przebieg choroby, utrudniony dostęp do badań przesiewowych, nierówny dostęp do świadczeń zdrowotnych czy czynniki społeczne i ekonomiczne.

Odpowiedzią na te wyzwania ma być projekt „Światło w służbie zdrowia - czujnik fotoniczny jako wsparcie profilaktyki i diagnostyki raka szyjki macicy” realizowany przez naukowców z Politechniki Bydgo-



FOT. RYSZARD WISZCZEK/PBS

Dr inż. Monika Kosowska

skiej i Politechniki Gdańskiej. Jego wartość to 1 366 400 zł, z czego 1 346 400 zł stanowi dofinansowanie ze środków budżetu państwa przyznane przez MNiSW.

Kierownikiem projektu jest dr inż. Monika Kosowska z Wydziału Telekomunikacji, Informatyki i Elektrotechniki PBS. - Obecnie nasz zespół liczy 10 badaczy - mówi dr inż. Monika Kosowska. - Przez najbliższe 36 miesięcy będziemy prowadzili prace nad realizacją prototypów światłowodowych czujników fotonicznych oraz optycznych

fantomów tkanek, które posłużą do ich testowania. Celem badań jest opracowanie prototypu laboratoryjnego charakteryzującego się wysoką precyzją pomiarów, prostotą użytkowania oraz relatywnie niskim kosztem. - Chcemy wesprzeć profilaktykę raka szyjki macicy. Chcemy dać kobietom szansę na szybką i powszechnie dostępną diagnostykę - mówi kierownik projektu. - Czujniki fotoniczne mogą w przyszłości stać się podstawą nowych narzędzi do wczesnego wykrywania zmian nowotworowych. Stawiamy też na edukację. Wiedza i profilaktyka są równie ważnymi narzędziami w walce z rakiem szyjki macicy, jak rozwój nowoczesnych technologii.

Zaplanowano, m.in., warsztaty dla uczniów i studentów, spotkania tematyczne, panel dyskusyjny, udział w konferencjach naukowych oraz publikacje wyników badań. Realizatorzy projektu podkreślają, że połączenie badań naukowych z edukacją społeczną może przyczynić się do zwiększenia świadomości zdrowotnej oraz promowania postaw sprzyjających profilaktyce i wczesnemu wykrywaniu raka szyjki macicy. ©

KALENDARIUM BYDGOSKIE 14 LIPCA

Potępiali Amerykanów. Na wiec przyszło 60 tysięcy Bydgoszczan

1816: na Wzgórzu Wolności założony został pierwszy w mieście cmentarz żydowski, który został zniszczony przez hitlerowców w 1939 roku. Całkowita likwidacja cmentarza nastąpiła w 1948 roku.
1921: rozpoczął się pierwszy turniej zapaśniczy w ogrodzie Patzera przy ul. Św. Trójcy. W międzywojniu turnieje te były organizowane praktycznie corocznie i cieszyły się ogromnym zainteresowaniem Bydgoszczan. Startowali w nich czołowi atleci polscy i europejscy.

1950: wielki wiec na Starym Rynku potępiający „imperialistyczną agresję amerykańską” w Korei. Według oficjalnych danych przyjsz na wiec miało 60 tys. Bydgoszczan.
1957: do oświetlenia ulic Czerwonej Armii i Olszewskiego (dzisiaj Focha i Kordeckiego) po raz pierwszy próbnie zainstalowano lampy jarzeniowe (światłówki).
1958: uruchomiono barakowóz, który służył jako obwoźny punkt skupu opakowań szklanych. Ich brak powodował przestoje w produkcji. Barakowóz objeżdżał kolejno bydgoskie osiedla.
1973: piosenkarz „Czerwono Czarnych” Jacek Lech w porozumieniu

z Estradą Bydgoską rozpoczął codzienne koncerty i dansingi dla młodzieży w hali „Torbydu”.
1979: w amfiteatrze Zawiszy wystąpił rockowy zespół SBB w nowym, powiększonym składzie z udziałem amerykańskiego pianisty Boba Lenoxa i polskiego gitarzysty Sławomira Piwowara. Bydgoski koncert był rejestrowany przez firmę „Wifon”, która wypuściła na rynek kasetę z nagraniem tego występu.
1995: podczas pobytu w Czechach (jechał po motocykle do Divižova) na zawał serca zmarł wieloletni trener i współtwórca sukcesów żużlowej Polonii, Ryszard Nieścieruk.
© © KB

0011554038

Z wielkim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp

prof. **Janusza
Ostoi-Zagórskiego**

wybitnego archeologa, profesora nauk humanistycznych,
rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy w latach 2012-2016.
Odeszła osoba, która przez lata swoją wiedzą,
zaangażowaniem i pracą na rzecz nauki
oraz szkolnictwa wyższego zapisała się
w historii naszego regionu.

Cześć Jego pamięci.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia
i szczerę kondolencję

Rodzinie, Bliskim
oraz
całej społeczności akademickiej
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Piotr Całbecki
Marszałek
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Express
Bydgoski”

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

POGODA



Wtorek
26°C/11°C



Środa
29°C/12°C

WRACAMY DO TEMATU

Klienci latami czekali na swoje mieszkania

Maciej Czerniak

W procesie dewelopera, który budował Osiedle Bydgoskich Olimpijczyków, w charakterze współoskarżonych występują między innymi jego żona i córka. Na ławie oskarżonych są również jego byli współpracownicy oraz prawnik.

W bydgoskim sądzie w charakterze współoskarżonych zeznawały Joanna G. i Aleksandra G., żona i córka Jarosława G., bydgoskiego dewelopera. To proces dotyczący nieprawidłowości oraz oszustw na szkodę klientów spółki deweloperskiej, która budowała bloki na Osiedlu Bydgoskich Olimpijczyków w Fordonie.

Na ławie oskarżonych zasiedli też współpracownicy Jarosława G. i prawnik, czyli Krzysztof B., Rafał B. i Piotr P. Proces dopiero się rozpoczął. Kolejna rozprawa odbędzie się we wrześniu.

Już dwa wyroki na koncie

To kolejne postępowanie z udziałem G. Poprzednie dwie sprawy zakończyły się wyrokami skazującymi.



Wobec Jarosława G. wyroki zapadały już dwukrotnie

cymi. Mężczyzna usłyszał wyrok w 2024 r. m.in. za wprowadzenie w błąd notariusza w sprawie transakcji zbycia trzech nieruchomości na południu Polski. Poszkodowana spółka z tego tytułu miała ponieść stratę w wysokości 12 mln zł.

Z kolei 10 czerwca ubiegłego roku zapadł kolejny wyrok na G. Sąd skazał go na 8 lat więzienia. Sąd uznał, że G. jest winien oszustw na szkodę kontrahentów i klientów

spółki Dom 4, a także na szkodę... samej spółki, bo dopuszczał się defraudowania firmowych środków. Uznano, że G. fałszował podpisy członków swojej rodziny i innych osób.

- Było to wielokrotne fałszowanie podpisów - wyjaśniał sędzia Roman Narodowski, uzasadniając wyrok. - Wielokrotnie podpisywał się za inne osoby, do czego zresztą się przyznawał przed sądem, ale zasn-

czał, że nie miał świadomości konsekwencji.

Ponadto sędzia podkreślił: - Coś takiego, jak kasa spółki, nie istniało.

Pieniędźmi od kontrahentów G. swobodnie dysponował, inwestując w nieruchomości, a także przelewając je na konto założone w imieniu córki, Aleksandry. Ta zresztą w tym samym procesie została uniewinniona. Sąd uznał, że nie ma żadnego dowodu, by młoda, licząca wówczas 19 lat kobieta miała świadomość nielegalnej działalności ojca. Dodatkowo wpływ tu miały relacje rodzinne i kwestia zaufania do ojca.

Wspólnik skazany za udział w grupie przestępczej

Skazany został również wspólnik G., czyli Roman D. To skazany wcześniej za udział w zorganizowanej grupie przestępczej inwestor, który kilkoma milionami złotych wsparł jeden z interesów prowadzonych przez G. Sąd uznał, że mężczyzna jest częściowo poszkodowany działalnością „biznesową” Jarosława G. Chcąc jednak odzyskać część zainwestowanych pieniędzy, dopuścił się sfałszowania potwierdzenia

saldy firmowego - za to został skazany na zapłatę wysokiej grzywny.

Latami czekali na mieszkania

W sprawie, która została przekazana w śledztwo już w 2020 roku - kiedy na jaw wyszły informacje o wyprowadzaniu pieniędzy ze spółki deweloperskiej - jest również wątek poszkodowanych klientów. G. miałich wprowadzać w błąd informując, że mieszkania w powstającym osiedlu bloków w bydgoskim Fordonie, są wolne od zapisów w księgach. Tymczasem okazywało się, że pierwszeństwo do ich kupna mieli inni klienci, którzy dokonali wcześniej przedpłaty.

Ostatecznie sprawa upadłościowa spółki zakończyła się zgodą na tzw. „upadłość układową”. To oznaczało, że kupcy zgodzili się dopłacić „do metra” w każdym w powstających mieszkań, by tylko móc doprowadzić inwestycję do finału i móc wprowadzić się do „nowych” lokali. Niektórzy klienci czekali na ten moment od 2014 roku, bo właśnie wtedy pierwsi z nich wpłacili spółce G. pieniądze za mieszkania. ©

INTERWENCJA

Mieszkańcy Lisiego Ogona mają dość „paraliżu komunikacyjnego”

Maciej Czerniak

Przebudowa ulicy Potulickiej w Lisim Ogonie, która rozpoczęła się pod koniec czerwca, wywołała wiele problemów dla lokalnych mieszkańców. Wskazują na bałagan komunikacyjny, w tym na brak zmiany oznakowania. Wskutek prac budowlanych uszkodzone zostały chodniki.

Mieszkańcy Lisiego Ogona alarmują w związku z problemami związanymi z przebudową ulicy Potulickiej. Do naszej redakcji trafił list osoby reprezentującej tamtejsze osiedle. Domagają się od Urzędu Gminy w Białych Błotach „podjęcia natychmiastowych działań naprawczych” w związku z prowadzoną inwestycją na ul. Potulickiej. Zaznaczają, że „pomimo sygnałów z wielu stron o wadliwym oznakowaniu objazdów, do chwili obecnej nie poczyniono żadnych kroków, które realnie poprawiłyby sytuację”.

Mieszkańcy zwracają uwagę na problem z oznakowaniem na kluczowych skrzyżowaniach w czasie, kiedy organizacja ruchu jest zmieniona na czas prowadzonych prac budowlanych. Wskazują na „para-



Przebudowa kluczowej drogi w Lisim Ogonie budzi wielkie emocje wśród mieszkańców

liz komunikacyjny” spowodowany brakiem zmiany pierwszeństwa na skrzyżowaniu ulic Potulickiej i Pocztovej: - Nadal uprzywilejowana jest ul. Potulicka, co powoduje gigantyczne zatory sięgające drogi S5, oraz aż do skrzyżowania ulicy Pocztovej z Kurierską. Ten błąd w organizacji ruchu jest główną przyczyną, dla której kierowcy tran-

zytowi masowo szukają skrótów przez drogi osiedlowe - mówi jeden z mieszkańców.

„Identyczna sytuacja występuje od strony Łochowa przy sklepie Lidl - na skrzyżowaniu ulic Potulickiej i Hubertusa. Brak nadania pierwszeństwa relacji objazdowej (Hubertusa - Potulicka) powoduje tam analogiczne zatory i potęguje frustrację

kierowców, którzy uciekają na drogi gruntowe osiedla” - czytamy w liście.

Zdaniem autorów apelu, utrzymywanie obecnego stanu rzeczy prowadzi do „dewastacji ulic Skośnej i Igrzyskowej przez pojazdy ciężarowe i tranzytowe”, a także „bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia mieszkańców z powodu nadmiernej prędkości aut na drogach polnych oraz ogromnego zapyle-

nia”. Wcześniej już interweniowano, m.in. do policji. - Chcielibyśmy podziękować za to, że patrol policji są od czasu do czasu widoczne w naszej okolicy. Jest to zauważalne, niemniej jednak nie rozwiązało to dotychczasowego problemu. Krótkotrwała obecność funkcjonariuszy jedynie na chwilę hamuje łamanie przepisów. W związku z tym stanowczo zalecamy i prosimy, aby patroli było więcej, zwłaszcza w godzinach szczytu komunikacyjnego - zauważają mieszkańcy.

- Oczekujemy od Gminy oraz Komisarzatu Policji w Białych Błotach konkretnych decyzji o zmianie organizacji ruchu, które udrożnią główne nitki objazdu i zdejmą ruch tranzytowy z naszych osiedlowych ulic - słyszymy.

W sprawie interweniowali też członkowie Stowarzyszenia Mieszkańców Lisiego Ogona, Łochowa i Łochowic. W wystąpieniu do Urzędu Gminy w Białych Błotach zwrócili uwagę na brak odpowiednich rozwiązań dla pieszych i rowerzystów. „Uszkodzone chodniki, utrudnione przejścia oraz brak bezpiecznych ciągów komunikacyjnych powodują, że osoby piesze i rowerzyści zostali praktycznie pominięci podczas organizacji inwestycji” - zwraca uwagę stowarzyszenie.

„Mieszkańcy wykazują ogromną cierpliwość wobec utrudnień związanych z przebudową drogi. Skoro inwestycja została rozpoczęta i droga została wyłączona z normalnego ruchu, oczekujemy sprawniej i dobrze zorganizowanej realizacji robót. Niestety, z obserwacji mieszkańców wynika, że postęp prac jest obecnie niewielki, natomiast utrudnienia komunikacyjne są ogromne” - informuje stowarzyszenie.

„W odpowiedzi otrzymaliśmy informację, że sprawa została przekazana wykonawcy, analizowane są możliwości zmian organizacji ruchu oraz uzupełnienia oznakowania” - informują działacze stowarzyszenia. Zapewniają, że będą dalej monitorować tę sprawę. ©

Bydgoszcz

INWESTYCJE

Powstanie nowa trasa rowerowa. Pojedziemy nią za kilka miesięcy?

Jarosław Więclawski

Otwarto oferty w przetargu na ciąg pieszo-rowerowy na ul. Kolbego na odcinku od Waleniowej do granicy miasta.

ZDMiKP na sfinansowanie zamówienia zamierza przeznaczyć 4,508 105,91 zł. Jedna z ofert jest nieco niższa. Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowo-Produkcyjne KOMPLEKSUBUD Tadeusz Radwan z Koronowa zaproponowało ok. 4,37 mln zł. Pozostali oferenci proponują: Firma Budowlano-Drogowa „PRASBET” z Grudziądza – ok. 4,64 mln zł; Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe AFFABRE z Bydgoszczy – ok. 4,66 mln zł; Zakład Usług Komunalnych Juliusz, Roman Pilarski z Nakła nad Notecią – ok. 4,73 mln zł.

Wykonawca ma być wyłoniony na podstawie dwóch kryteriów: ceny (60%) i gwarancji jakości na wykonane roboty budowlane (40%). Decydujące będzie pierwsze z nich, ponieważ wszyscy zadeklarowali taki sam czas gwarancji – 4 lata. Przewidziany czas wykonania zadania to 5 miesięcy od momentu podpisania umowy. Trasa powinna być gotowa pod koniec 2026 lub na początku 2027 roku.

Projektowany fragment będzie włączony do chodnika i ścieżki, które znajdują się przy skrzyżowaniu z Kormoranów. Na odcinku od granicy miasta do ulicy Rekinowej planowane jest wykonanie drogi dla pieszych i rowerów o nawierzchni z betonu asfaltowego. Na pozostałym fragmencie będzie to trasa rowerowa o nawierzchni z mieszanki mineralno-asfaltowej. Droga dla pieszych powstanie z płyt betonowych. Po prawej stronie jezdni ul. Kolbego w kierunku ul. Grunwaldzkiej, przewidziano rezerwę pod buspas oraz przedstawiono koncepcję przebudowy skrzyżowania ul. Kolbego i ul. Rekinowej na skrzyżowanie typu rondo wraz z korektą geometrii pętli autobusowej. Na ul. Kolbego przewidziana jest wymiana istniejących słupów oraz ustawienie nowych przy drodze rowerowej.

Trwa jeszcze postępowanie przetargowe na budowę infrastruktury pieszo-rowerowej w ciągu ul. Wyzwolenia. Chodzi o odcinek od ul. Sudeckiej (będzie połączony z powstającą aktualnie trasą) do początku wału, przy granicy miasta. Jego długość to blisko 1,3 km. Trasa powstanie po wschodniej stronie jezdni, bezpośrednio za rowem odwadniającym. Oferty można składać do 15 lipca. ©

Z PIERWSZEJ STRONY

Sąd: Trudno znaleźć jakiegokolwiek okoliczności łagodzące

Adam Szczęśniak

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy zakończył proces w sprawie Katarzyny B. oraz jej partnera Fabiana P. Oboje zostali oskarżeni o znęcanie się nad dzieckiem kobiety, 13-miesięcznym Grzesiem, który zmarł w wyniku pobicia we wrześniu 2024 r.

Katarzyna B. za znęcanie się psychiczne nad dwójką starszych dzieci w latach 2019-2021 (ostatecznie zostały jej odebrane i trafiły do rodziny zastępczej, podobnie jak dwójka dzieci kilka lat wcześniej) i znęcanie się fizyczne nad Grzesiem dostała karę łączną 2 lat pozbawienia wolności. Została skazana z par. 207 Kodeksu Karnego (przestępstwo znęcania się fizycznego lub psychicznego nad osobą najbliższą, zależną, nieporadną lub małoletnią). Jej partner Fabian P. dostał wyrok 15 lat pozbawienia wolności za znęcanie się nad Grzesiem (par. 207 KK) i za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu ze skutkiem śmiertelnym (par. 156 KK). Wyroki nie są prawomocne.

Jak wynika z uzasadnienia, które przedstawił sędzia Marek Kryś, Katarzyna B. w ogóle nie powinna być matką. Ode-



Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, 13 lipca 2026 roku. Sędzia Marek Kryś w czasie odczytywania wyroku w sprawie Katarzyny B. i Fabiana P.

brano jej kilkoro dzieci. Udowodniono, że znęcała się psychicznie na dwójkę z nich w latach 2019-21, krzycząc, używając słów wulgarnych, strasząc, że je uderzy. Fatalnie zajmowała się małym Grzesiem (służby starały się o odebranie jej też tego dziecka). Chłopiec nie siedział, nie raczkował, był aż za mocno wyciszony, co może wynikać z zaniedbań, był karmiony „na okrągło” kaszką z mlekiem (sędzia podkreślał, że matka nie dbała specjalnie o urozmaiczone posiłki). Dziecko było również przez matkę potrząsane (świadczą o tym wylewy w gałkach ocznych).

Z Fabianem P. była związana od pewnego czasu, z jej

zeznań wynika, że była zakonchana, twierdziła, że to „miłość jej życia”. Partner jednak też nie potrafił zajmować się dzieckiem. Feralnego 13 września 2024 r. w mieszkaniu przy Wyzwolenia w Fordonie przez kilka godzin zajmował się Grzesiem, gdyż Katarzyna B. była u znajomej.

Z jego wyjaśnień wynika, że nic dziecku nie zrobił, ale w pewnym momencie, gdy był w łazience, usłyszał huk i zobaczył, że Grześ spadł z wersalki na leżące na ziemi... sztangi (wizja lokalna wykazała, że leżały w sporej odległości od wersalki). Podniósł Grzesia, ale nie stwierdził obrażeń. Po czym jednak zadzwonił do matki chłopca,

uspokajając ją. Ta miała wrócić do domu około 16, ale kolejne połączenie telefoniczne między parą odbyło się przed 18. Nie do końca wiadomo, kiedy Katarzyna B. wróciła do domu i co oboje robili (w momencie zatrzymania byli pod wpływem narkotyków), w każdym razie jej partner opuścił mieszkanie, a kobieta zadzwoniła na pogotowie o 18.53. Z opinii sądowo-lekarskiej wynika, że obrażenia, które miało dziecko, były tak rozległe, że nie mógł ich spowodować jednorazowy upadek.

- Oskarżony, tak wynika z zeznań, przez kilka godzin, gdy zajmował tego dnia Grzesiem, nie karmił go, nie przewijał, nie bawił. Można domyślać się, że dziecko w końcu zapłakało. Nie dowiemy się co się stało, bo Grześ nie przeżył, zresztą roczny bezbronny chłopiec nie powiedziałby nam co się wydarzyło. Wniosek można było natomiast wyciągnąć ze skutków - mówił sędzia Marek Kryś.

- Trudno znaleźć jakiegokolwiek okoliczności łagodzące, szczególnie gdy przemoc dotyczy tak bezbronnej istoty. Zadaniem sądu nie jest jednak zemsta, ale wydanie sprawiedliwego wyroku. Zdaniem sądu, 15 lat dla Fabiana P. spełnia te oczekiwania - dodał. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545569



KONTROWERSJE

Rozpoczęła się zbiórka „Wyprawki dla żaka”

Małgorzata Pieczyńska

Już po raz 26. w Bydgoszczy i na terenie województwa kujawsko-pomorskiego wystartowała akcja PCK „Wyprawka dla żaka”. Dzięki tej inicjatywie przez ponad dwie dekady tysiące dzieci z ubogich rodzin miało zapewniony dobry start w nowy rok szkolny.

„Wyprawka dla żaka” to ogólnopolska akcja, w którą Kujawsko-Pomorski Oddział Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy włączył się od początku jej istnienia (pomysłodawcą był oddział PCK w Łodzi - przyp. red.). W tym roku zbiórka darów prowadzona przez PCK i Koncert Charytatywny „Podaruj Dzieciom Serce” odbędą się pod patronatem „Expressu Bydgoskiego” i „Naszego Miasta Bydgoszcz”.

Warto podkreślić, że w poprzednich latach w ramach tej akcji udało się zrobić wiele dobrego. W województwie kujawsko-pomorskim do dzieci z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, dzieci z niepełnosprawnościami



Tegoroczna zbiórka darów rzeczowych już trwa i zakończy się 30 września br.

oraz dzieci uchodźców trafiło aż 30 tys. szkolnych wyprawek. To cenna pomoc.

Dary można przynosić do siedziby PCK

Tegoroczna zbiórka darów rzeczowych już trwa i zakończy się 30 września br. Zbierane są np. długopisy, zeszyty, tornistry, plecaki, bloki rysunkowe, plastelina, kredki, farбки, ołówki, pisaki, itd. - Dary można przynosić od poniedziałku do piątku

w godz. 8-15 do naszej siedziby przy ul. dr. E. Warmińskiego 10 w Bydgoszczy - mówi Tomasz Okoński, dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Okręgowego PCK w Bydgoszczy. - Wystawiony jest tam specjalny kosz. Pierwsze dary już wpłynęły i to cieszy. Oczywiście, prosimy przynosić wyłącznie nowe przybory szkolne czy plecaki.

Akcję można również wesprzeć finansowo, dokonując wpłaty na rachunek Bank Millennium S.A. nr 39

1160 2202 0000 0002 4987 4042 z dopiskiem „pomoc dla dzieci”.

- Dodatkowo w sierpniu i we wrześniu wolontariusze PCK będą prowadzić zbiórki szkolnych przyborów i kwestów w wybranych marketach w Bydgoszczy oraz w sklepie Pelikan przy ul. Gdańskiej 12 - mówi Tomasz Okoński. - Średnio rocznie udaje nam się przygotować 1200 wyprawek. Od września do akcji włączą się też szkoły z regionu. Z Bydgoszczy już osiem placówek

oświatowych zadeklarowało taką chęć. Zapraszamy również mieszkańców regionu, instytucje i przedsiębiorców.

Zwieńczeniem akcji będzie koncert „Podaruj Dzieciom Serce”

Uroczyste przekazanie szkolnych wyprawek nastąpi 27 sierpnia podczas wydarzenia „Z pełnym tornistrem i z uśmiechem na twarzy idę do szkoły”. Odbędzie się ono w siedzibie Oddziału PCK przy ul. Warmińskiego 10.

Tradycyjnie zwieńczeniem akcji będzie Koncert Charytatywny „Podaruj Dzieciom Serce”, który zaplanowano 11 września w Hali Immobile Łuczniczka. Kto w tym roku będzie muzyczną gwiazdą tego koncertu?

- Na razie nie mogę tego jeszcze ujawnić, bo trwają rozmowy - mówi Tomasz Okoński. - Tradycyjnie koncert będzie formą podziękowania darczyńcom i mieszkańcom, którzy włączyli się w akcję „Wyprawka dla żaka”.

Dodajmy, że dochód z koncertu zostanie przeznaczony na dalszą pomoc dzieciom objętym wsparciem PCK. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0011548584

PGE uruchamia nowe programy społecznej odpowiedzialności biznesu

Grupa PGE w 2026 roku znacząco zwiększa skalę działań w obszarze społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR), rozwijając zarówno dotychczasowe inicjatywy środowiskowe, jak i uruchamiając nowe programy w obszarach nauki oraz zdrowia. Podczas inauguracji nowych programów PGE i Lasów Państwowych podpisały także list intencyjny o ogólnopolskiej współpracy.



List intencyjny z Lasami Państwowymi
Podczas inauguracji nowych programów przedstawiciele PGE i Lasów Państwowych, w obecności wiceministra klimatu i środowiska, podpisali list intencyjny o ogólnopolskiej współpracy.

- List intencyjny podpisany z Lasami Państwowymi, przenosi naszą współpracę na poziom ogólnopolski. Jednak jego prawdziwa wartość leży nie tylko w podpisach, ale w pracy i zaufaniu, które budujemy wspólnie od prawie ćwierć wieku w ramach programu „Las pełny energii”. Jednocześnie jestem bardzo dumna, że w naszym progra-

mie uczestniczą wszystkie 23 parki narodowe w Polsce - dodała wiceprezeska Katarzyna Rozenfeld. Mikołaj Dorożała, wiceminister klimatu i środowiska powiedział między innymi, że współpraca największej grupy energetycznej w kraju z parkami narodowymi i Lasami Państwowymi pokazuje, że rozwój sektora i ochrona przyrody mogą się wzajemnie wzmocniać. - Cieszę się, że spółki z udziałem Skarbu Państwa biorą odpowiedzialność za dobro wspólne - dodał Mikołaj Dorożała. Cezary Świśtak, zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych ds.

zrównoważonej gospodarki leśnej odczytał list od dyrektora generalnego Adama Wasiaka, w którym zwrócił on między innymi uwagę, że podpisany list intencyjny jest nie tyle początkiem współpracy, ile wyrazem woli jej dalszego rozwoju. - Nasza współpraca z PGE ma solidne podstawy. Program „Las pełny energii” doczekał się już 26 edycji, a wspólnie działania - od sadzenia lasów, przez ich sprzątanie, aż po ochronę ekosystemów i eliminowanie gatunków inwazyjnych - przynoszą wymierne efekty dla bioróżnorodności - powiedział Cezary Świśtak. Oprócz ochrony przyrody koncern rozwija również działania edukacyjne w ramach programu PGE Energia Nauki. - W ubiegłym roku rozpoczęliśmy lekcje o energetyce przyszłości dla blisko 7 tys. uczniów. Dziś współpracujemy z dwunastoma instytucjami - od muzeów po jednostki Polskiej Akademii Nauk - i tworzymy także miejsca, w których młodzi ludzie mogą samodzielnie prowadzić eksperymenty - dodała Rozenfeld.

Nowy filar: zdrowie

Trzeci filar działań, czyli program PGE Energia Zdrowia, łączy projekty realizowane na rzecz społeczeństwa oraz pracowników Grupy. - Program PGE Energia Zdrowia pokazuje, że żaden projekt nie powiedzie się bez zdrowych ludzi. Dlatego pomagamy między innymi wracać do pracy osobom po kryzysach i chorobach, a także wspieramy zdrowie psychiczne dzieci i seniorów oraz pomoc osobom z niepełnosprawnościami i chorobami onkologicznymi - podsumowała wiceprezeska.

Kluczowe programy

Za wsparcie formalne i organizacyjne oraz współpracę z partnerami odpowiada Fundacja PGE.

PGE Energia Natury. Program środowiskowy jest realizowany od kilku lat i koncentruje się na ochronie przyrody oraz edukacji ekologicznej. W 2026 roku został rozszerzony. W ramach programu wsparcie otrzymało 31 beneficjentów, podczas gdy wcześniej było ich 22, a jego wartość przekroczyła 3,69 mln zł, wobec 2,4 mln zł w poprzednim

okresie. Współpraca objęła wszystkie 23 parki narodowe, podczas gdy wcześniej obejmowała 14.

PGE Energia Nauki. Jest to nowy obszar działań, który koncentruje się na rozwoju edukacji, popularyzacji nauki oraz wspieraniu kompetencji przyszłości. Program obejmuje wsparcie muzeów przyrodniczych i geologicznych, jednostki PAN, regionalne centra edukacji naukowej oraz projekty edukacyjne realizowane na rzecz lokalnych społeczności. W jego ramach nawiązano współpracę z 12 instytucjami naukowymi i edukacyjnymi, a wartość udzielonego wsparcia przekroczyła 2,26 mln zł. **PGE Energia Zdrowia** skupia się na działaniach odpowiadających na rosnące potrzeby zdrowotne społeczeństwa i pracowników. W ramach programu przekazano ponad 2,14 mln zł wsparcia oraz nawiązano współpracę z 9 partnerami projektowymi. W samej spółce prowadzone są również działania wewnętrzne, które obejmują rozwój profilaktyki zdrowotnej oraz zwiększanie dostępności badań dla pracowników.

SPOŁECZEŃSTWO

Stowarzyszenie „Światło” z Cekcyna po 25 latach działalności... gasi światło. Fundacja pozostaje

Wojciech Mąka

Po 25 latach działania stowarzyszenie „Światło” kończy działalność. Ożywiali zapomniane cmentarze ewangelickie, organizowali inscenizacje historyczne, wydawali publikacje.

13 czerwca w świetlicy w Wysokiej (gm. Cekcyn) odbył się jubileusz 25-lecia Stowarzyszenia na Rzecz Ocalenia Śladów Przeszłości w Gminie Cekcyn „Światło” połączony z promocją książki Marka Sassa, poświęconej tej organizacji. Na wydarzeniu stawili się około 50 osób w tym byli i obecni członkowie Stowarzyszenia oraz grupy rekonstrukcyjnej GRH Jedliny-102, darczyńcy, władze samorządowe, wolontariusze. Gościem specjalnym był ks. Marek Loskot proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Bydgoszczy, członek honorowy Stowarzyszenia „Światło”.

Bilans „Światła” to 12 edycji inscenizacji historycznych na dawnym,



Jubileusz 25-lecia Stowarzyszenia na Rzecz Ocalenia Śladów Przeszłości w Gminie Cekcyn „Światło”

FOT. STOWARZYSZENIE ŚWIATŁO

ściśle tajnym poligonie rakietowo-doswiadczalno-szkoleniowym „Heidekraut” („Wrzos”) w Wierzchucinie. Członkowie „Światła” odremontowali 10 cmentarzy ewangelickich na terenie gminy Cekcyn. Stowarzyszenie wydało 8 publikacji. Efektem działań „Światła” jest też 7 drzew ustanowionych pomnikami przyrody oraz 2 pomniki 18 Południka (Cekcyn i Stary Sumin). W wyniku działalności tej organizacji, powstał mural przedstawiający oddział AK Jedliny-102 i por. Jana Sznajdera ps. „Jaś-Dąb”), utworzono też 1 grupę rekonstrukcyjną GRH Jedliny-102.

Przez 25 lat „przewinęły” się przez Stowarzyszenie „Światło” 42 osoby, a przez grupę rekonstrukcyjną 22 osoby.

„Odkrycie, że mieszkając przez pierwszych 17 lat w Wierzchucinie, żyłem w cieniu jednego z trzech funkcjonujących w Europie podczas II wojny światowej poligonów rakietowych, było przełomowe. Co prawda w dzieciństwie pamiętam, że moja babcia Irena z Bieszewa wielokrotnie

wspominała o latających cygarach, jednak wówczas, jako dziecko nie przywiązywałem do tego większej wagi. Przełomem okazał się tu rok 2009 i organizowana wspólnie ze Stowarzyszeniem Mieszkańców i Miłośników Piły nad Brdą „BUKO” oraz Fundacją „Chcę Poznać Moją Wieś” z Mukrzą konferencja popularyzatorska w Książnicy Miejskiej w Tucholi połączona z wydaniem publikacji pt.: „Najciekawsze epizody II wojny światowej w Borach Tucholskich” - czytamy w książce Marka Sassa.

Bartosz Puchowski, prezes Stowarzyszenia, mówi: - W 2014 roku związałem grupę rekonstrukcyjną GRH Jedliny-102 odtwarzającą oddział Armii Krajowej funkcjonujący na terenie Borów Tucholskich po koniec II wojny światowej. Stowarzyszenie kończy działalność nie z braku pieniędzy. Członkowie się wykruszają, męcząca jest też urzędowa biurokracja związana z prowadzeniem stowarzyszenia, ale fundacja pod tą nazwą nadal działa. ©©

KULTURA

GS, Zarol i Polmozbyt zatrudniały setki osób. Zostały po nich pamiątki

Maja Stankiewicz

W wakacyjny czas Muzeum Solca zaprasza gości na niezwykłą wystawę. To historia firm niegdyś ważnych dla Solca, które nie oparły się zmianom. Zostały po nich pamiątki i garść wspomnień.

Tę wystawę razem z pracownikami muzeum stworzyli sami mieszkańcy, bo to oni, w odpowiedzi na apele muzeum udostępnili swoje rodzinne pamiątki i podzielili się wspomnieniami. Największy odzew - przyznał na wernisażu Rafał Kubiak, dyrektor Muzeum Solca im. księcia Przemysła - był ze strony byłych pracowników Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Firma ta działała prężnie od zakończenia II wojny światowej aż do roku 2005.

W latach świetności solecki GS prowadził w mieście hotel i lokal gastronomiczny, który wspomina się do dziś, a także wiele sklepów rozsiadanych po całej gminie. Funkcjonowały one także w Nowej Wsi Wielkiej i na przedmieściach Bydgoszczy.

To do GS-u szło się przez lata by kupić opał, nasiona, materiały budowlane czy nawozy. W wiejskich punktach GS okoliczni rolnicy sprzedawali swoje płody rolne i zwierzęta hodowlane. Solecka spółdzielnia mieściła się najpierw przy ul. 23 Stycznia. W połowie lat 60. przeniesiono ją na ul. Leśną w Solcu. Przemiany lat 80. i 90. osłabiły jednak kondycję firmy, która zaczęła podupadać, a w końcu została zlikwidowana. Co po niej zostało? Niestety niewiele.

- Tam gdzie kiedyś były GS-y jest teraz market Netto - informuje Łu-

kaszk Wojtecki, pracownik muzeum Solca. A dyrektor Rafał Kubiak dodaje: - Osoby, które urodziły się na początku XXI wieku dzisiaj nie byłyby w stanie rozpoznać tych miejsc. Przez pół wieku ten fragment miasta dwukrotnie zmienił się nie do poznania. Bo wcześniej działały tu jeszcze Zakłady Wikliniarskie.

Do dziś większość mieszkańców Solca dobrze pamięta sklepik GS za torami działający pod nazwą ABC. Wydaje się, że kupowali w nim tak niedawno, a dziś nie ma nawet fotografii.

- Pomimo starań zdjęcia sklepiku nie udało nam się zdobyć, ale nie tracimy nadziei - mówił podczas otwarcia wystawy Rafał Kubiak.

Oprócz archiwalnych zdjęć i dokumentów na ekspozycji, którą oglądać można w muzeum do końca sierpnia, znalazły się też

takie pamiątki jak np. zastawa stołowa z nadrukiem GS, a także okazjonalne szklanki i kufle upamiętniające ważne dla firmy wydarzenia. Ocalały również stare kroniki GS z ciekawymi wpisami przywołującymi czasy PRL.

Odzewu na apel muzeum w Solcu Kujawskim nie było ze strony pracowników Zarolu. Na szczęście muzealnicy mieli w swoich zbiorach trochę pamiątek przekazanych im swego czasu przez ś.p. Sylwestra Florczyka. - W oparciu o te materiały możemy odtworzyć jak wyglądał zakład i praca w tej firmie, która przez większość czasu funkcjonowała pod nazwą Baza Zaopatrzenia i Zbytu, a powstała w 1962 r. w miejscu, gdzie wcześniej znajdował się ostatni solecki tartak parowy - opowiadał Rafał Kubiak.

Przedsiębiorstwo zaopatrywało w urządzenia i maszyny dawne

POM-y czyli Państwowe Ośrodki Maszynowe, a także PGR-y działające na terenie pow. bydgoskiego.

Najmłodsze ze wspomnianych przedsiębiorstw: Polmozbyt powstał w Solcu na początku lat 70. Początkowo zaopatrywał w części zamienne Kujawskie Zakłady Naprawy Samochodów, które montowały auta produkcji radzieckiej. Później poszerzył działalność, obsługując firmy z całej Polski dostarczając im części do pojazdów ciężarowych marki MAZ, IKARUS, ZIL, ROBUR etc.

Wystawę zatytułowaną „Coś dla zaopatrzeniowców czyli historia soleckich GS-ów, Zarolu i Polmozbytu” obejrzymy w muzeum bezpłatnie. Można to zrobić nie tylko w dni powszednie (od wtorku do piątku), ale także w niedzielę w godz. 12.00-18.00.

©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0111544823



HANDEL

Po kontroli mięsa. Wieprzowina w wołowinie

Agnieszka Romanowicz

- Czyste mięso mielone nie ma wykazu składników. Jeśli pojawią się na etykiecie, nie jest to już czyste mięso mielone, a wyrób garmażeryjny - podkreślają inspektorzy, którzy sprawdzili jakość mielonego w polskich sklepach. Odkryli wiele wad.

Mięso mielone ma definicję w przepisach żywnościowych i oznacza ona mięso bez kości, które zostało rozdrobnione na kawałki (dopuszcza się mniej niż 1 procent soli).

Prawie 80 proc. partii do poprawki

- To produkt prosty, który nie wymaga i nie może zawierać dodatkowych składników ani ulepszczy - podkreśla Inspekcja Jakości Handlowej i Artykułów Rolno-Spożywczych.

Dlatego na etykiecie czystego mięsa mielonego nie znajdziemy wykazu składników. - Jeśli się pojawią, nie jest to już czyste mięso mielone, a wyrób garmażeryjny. Mięso, które zostało zmielone i dodano do niego



Mielone to mięso bez kości, które zostało rozdrobnione na kawałki

przyprawy lub inne dodatki, będzie miało nazwę: mięso garmażeryjne, mięso na kotlety, itp. - wyjaśnia IJHARS.

Inspekcja Jakości Handlowej i Artykułów Rolno-Spożywczych kontroluje rzetelność informacji umieszczonych na etykietach i ostatnio sprawdziła 20 partii mięsa mielonego: wołowego, wieprzowego, wołowo-wieprzowego, z kurczaka oraz indyczego. Kupiła je w dziewięciu pol-

skich sklepach. - Nieprawidłowości stwierdzono w siedmiu z nich (77,8 proc.) - podaje IJHARS.

Wieprzowa wołowina

Po badaniach laboratoryjnych skład 11 z 20 partii mięsa został podważony. Zawartość tłuszczu okazywała się za wysoka lub za niska. Pojawiły się też niedozwolone składniki, np. substancje konserwujące, a także wieprzowina w mięsie mielonym wo-

wym oraz podwyższony stosunek kolagenu do białek mięsa. - Stosunek kolagenu do białka mięsa to kluczowy parametr, dlatego obie te wartości muszą być podane na etykiecie - zaznacza Inspekcja.

Na ich podstawie wyróżnia się m.in.: chude mięso mielone - maksymalnie 7 proc. tłuszczu i do 12 proc. kolagenu w stosunku do białka; mieloną czystą wołowinę - do 20 proc. tłuszczu i 15 proc. kolagenu; mięso mielone zawierające wieprzowinę - do 30 proc. tłuszczu i 18 proc. kolagenu.

Dla pozostałych gatunków mięsa limity wynoszą maksymalnie 25 proc. tłuszczu oraz 15 proc. kolagenu w stosunku do białka.

- Kolagen, będący głównym składnikiem śródmięśniowej tkanki łącznej, istotnie wpływa na jakość mięsa. Duża zawartość tego białka w tkance mięśniowej przyczynia się do obniżenia strawności, a tym samym wpływa na mniejszą kruchość oraz niższą wartość odżywczą mięsa. Ponadto kolagen jest białkiem niepełnowartościowym ze względu na brak tryptofanu oraz małą zawartość aminokwasów siarkowych i aromatycz-

nych. Największa ilość tego białka występuje z reguły w mięsie wołowym oraz w mięśniach najbardziej aktywnych za życia zwierząt - wyjaśnili prof. Bogdan Janicki i dr Mateusz Buzafa z Politechniki Bydgoskiej w pracy „Wpływ kolagenu na jakość technologiczną mięsa”.

Mięso z Polski czy Hiszpanii?

Na 20 partii mięsa, źle oznakowanych było pięć, np. wprowadzono konsumentów w błąd co do pochodzenia mięsa.

- W przypadku mięsa, w tym mięsa mielonego, oznaczenie „Produkt polski” może być użyte tylko wtedy, gdy pochodzi ono ze zwierząt urodzonych, hodowanych i poddanych ubojowi na terytorium RP - podkreśla Inspekcja.

Zakres informacji zależy od gatunku mięsa. Dla wieprzowiny należy wskazać miejsce chowu i uboju oraz numer partii, natomiast w przypadku wołowiny: kraj urodzenia zwierzęcia, wszystkie kraje jego hodowli oraz miejsce uboju. ©

Źródło: IJHARS, Bogdan Janicki i Mateusz Buzafa „Wpływ kolagenu na jakość technologiczną mięsa”

SŁUŻBA ZDROWIA

Fizjoterapeuta w domu. Ministerstwo zmienia zasady

Adam Willma

Fizjoterapeuta będzie mógł zakwalifikować pacjenta do zabiegów w domu. Ministerstwo Zdrowia chce skrócić drogę do rehabilitacji.

Ministerstwo Zdrowia przygotowało projekt nowych zasad rehabilitacji leczniczej finansowanej ze środków publicznych. Przepisy mają zastąpić rozporządzenie z 2013 i wejść w życie 1 stycznia 2027.

Najbardziej praktyczna zmiana dotyczy rehabilitacji domowej.

Projekt przewiduje, że obok porady lekarskiej pojawi się porada fizjoterapeutyczna. Będzie jej mógł udzielić specjalista fizjoterapii albo magister fizjoterapii z pięcioletnim stażem. W części przypadków oceny pacjenta i kwalifikacji do zabiegów nie będzie więc musiał wykonywać lekarz.

Nie dla każdego

Rehabilitacja domowa ma być przeznaczona dla osób, które z powodu problemów ruchowych nie mogą samodzielnie opuścić miejsca zamieszkania. W projekcie wymienia się m.in. pacjentów po udarze, ciężkim



Rehabilitacja domowa ma być przeznaczona dla osób, które z powodu problemów ruchowych nie mogą samodzielnie opuścić miejsca zamieszkania

uszkodzeniu układu nerwowego, uszkodzeniu rdzenia kręgowego, endoprotezoplastyce stawu, złama-

niach i obrażeniach kończyn dolnych, amputacji kończyny dolnej, a także osoby w stanie wegetatywnym lub apalicznym.

W wielu przypadkach pojawiają się też limity czasu - po endoprotezoplastyce albo złamaniu kończyny dolnej rehabilitacja domowa ma być możliwa tylko przez określony czas od zdarzenia. Podobnie przy udarach, amputacjach czy uszkodzeniach układu nerwowego.

Koniec skierowań na zapas

Resort zdrowia tłumaczy zmianę długimi kolejkami i dużą liczbą osób oczekujących, także pacjentów pilnych.

Według ministerstwa problemem są również skierowania wystawiane nadmiarowo, bez jasnego związku z rzeczywistymi potrzebami rehabilitacyjnymi. Nowe przepisy mają zmienić - pacjent nie będzie oceniany wyłącznie na podstawie rozpoznania choroby i skierowania. Liczyć się ma także stan funkcjonalny, czyli to, co rzeczywiście może zrobić samodzielnie, z czym ma problem i jak bardzo choroba ogranicza jego codzienne życie.

Przed rozpoczęciem i po zakończeniu fizjoterapii domowej stan pacjenta ma być oceniany według określonych skal. Chodzi m.in. o to, czy chory potrafi chodzić, wstać,

umyć się, ubrać, korzystać z toalety, jak silne ma mięśnie, jak duże jest ryzyko upadku i czy odczuwa ból.

Co z obecnymi skierowaniami

Dokument wystawiony przed wejściem w życie nowych zasad i zarejestrowany u wybranego świadczącego ma zachować ważność. Będzie jednak musiał zostać zweryfikowany według nowych kryteriów.

Miejsce w kolejce nie musi zatem przesądzać o przyjęciu na dotychczasowych zasadach. Pacjent może zostać ponownie oceniony pod kątem tego, czy spełnia warunki dla danej formy rehabilitacji.

Projekt przewiduje też formalne wydzielenie stacjonarnej rehabilitacji ogólnoustrojowej dziecięcej i neurologicznej dziecięcej.

Ma to ułatwić zawieranie umów z placówkami specjalizującymi się w kompleksowym usprawnianiu dzieci.

W ambulatoryjnej opiece lekarskiej dopuszczone mają być teleporady, ale tylko wtedy, gdy taka forma kontaktu nie będzie groziła pogorszeniem stanu zdrowia pacjenta.

©

FOKUS

• **Dziś w Sejmie** odbędzie się publiczne przesłuchanie kandydatów na stanowisko rzecznika praw obywatelskich

WARSZAWA

Europejska Agencja Kosmiczna wybrała Polskę. To początek wielkich planów

– Centrum Europejskiej Agencji Kosmicznej w Polsce ma być zlokalizowane w Warszawie
– poinformował w poniedziałek dyrektor generalny ESA Josef Aschbacher

Karolina Wrońska

– Wybraliśmy Warszawę na lokalizację tego ośrodka – ogłosił dyrektor generalny ESA (European Space Agency) Josef Aschbacher. Dodał, że agencja ma ośrodki w całej Europie. Jednak polski będzie pierwszym ośrodkiem ESA zlokalizowanym w kraju innym niż te, które w roku 1975 podpisały konwencję o utworzeniu ESA. – A więc Polska jest pierwszym z tych (...) nowych członków ESA, w których takie centrum powstanie – zwrócił uwagę.

Warszawskie centrum będzie odpowiadało za działania w obszarze „dual-use” (technologii o podwójnym zastosowaniu – cywilnym i wojskowym), bezpieczeństwa oraz zarządzania w sytuacjach kryzysowych. – Polska jest jednym z liderów, jeżeli chodzi o takie obszary, jak inwestycje w bezpieczeństwo, przemysł obronny, ale również przemysł kosmiczny. (...) Przemysł kosmiczny i obronny są ze sobą bardzo blisko związane. Jednego nie da się robić skutecznie bez drugiego i vice versa – tłumaczył Aschbacher.

Premier Donald Tusk podkreślił, że decyzja Europejskiej Agencji Kosmicznej, dzięki której to w Polsce będzie mieścić się jedno z centrów ESA, to „bardzo ważny dzień” zarówno dla Warszawy, jak i Polski. Dodał, że Polska jest championem



Premier Donald Tusk, minister Andrzej Domański oraz dyrektor generalny ESA Josef Aschbacher w Centrum Nauki Kopernik

Europejskim, jeśli chodzi o projekty kosmiczne.

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański wyjaśnił, że podczas dyskusji nad konkretną lokalizacją ośrodka ESA w Polsce ujawnił się olbrzymi potencjał polskich miast i ośrodków naukowych.

– Dlatego stworzymy sieć integrującą i rozwijającą infrastrukturę przemysłu kosmicznego w polskich miastach – powiedział Domański. Wyjaśnił, że spółki z Grupy PFR (Polskiego Funduszu Rozwoju),

w szczególności Bank Gospodarstwa Krajowego, już niedługo utworzą specjalny fundusz, którego aktywa będą sięgały pół miliarda złotych. Zadaniem tego funduszu będą inwestycje w spółki sektora kosmicznego.

– Co więcej, Bank Gospodarstwa Krajowego przedstawi specjalną linię finansowania dla samorządów na rzecz rozwoju infrastruktury sektora kosmicznego w konkretnych miastach – powiedział Domański.

Donald Tusk dodał, że w sieć wspieraną finansowo przez Polski Fundusz Rozwoju (PFR) i Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) włączone mają być miasta, które ubiegały się o miano gospodarza siedziby. – Warszawa będzie w centrum, ale inne miasta będą także korzystały z tego wielkiego programu – wyjaśnił.

– Podjęliśmy decyzję o dwukrotnym zwiększeniu nakładów na polski przemysł kosmiczny (...) i poszerzeniu naszej współpracy z Europejską Agencją Kosmiczną. Wiemy, że każde euro zainwestowane w ten sektor, w ten przemysł zwraca się sześćo – nawet siedmiokrotnie, więc jest to po prostu dobra inwestycja w polską gospodarkę – wskazał Andrzej Domański.

Donald Tusk wspominał też, że jednym z celów ESA, który ma być realizowany także z polskiej składki, jest budowa pierwszego polskiego statku kosmicznego, który ma zapewnić dużo większe możliwości transportowe między Ziemią a satelitami oraz serwisowanie satelitów i ich tankowanie.

List intencyjny w sprawie utworzenia ośrodka ESA w Polsce został podpisany w listopadzie 2025 r. podczas posiedzenia Rady Ministerialnej Państw ESA. To wtedy rozpoczęły się prace grupy zadaniowej, która miała wyłonić siedzibę ESA.

PAP

KRÓTKO

Warszawa

Ofiary z Puźnik już nie są anonimowe

Ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska przekazała noty identyfikacyjne rodzinom ofiar zbrodni wołyńskiej w Puźnikach. – Po raz pierwszy przekazujemy noty identyfikacyjne ofiar z Puźnik, których tożsamość udało się potwierdzić, dzięki badaniom genetycznym. To efekt wieloletniej, cierplivej pracy historyków, archeologów, antropologów, genetyków i wielu instytucji. Oznacza to, że na grobie można wreszcie wyryć imię i nazwisko. Człowiek przestaje być anonimową ofiarą historii – powiedziała.

Zachodniopomorskie

Puma schwytana pod Koszalinem

Poszukiwana od czwartku puma, którą widziano co najmniej kilkakrotnie w lasach w gminie Polanów (woj. zachodniopomorskie), została złapana i przewieziona do tymczasowego bezpiecznego miejsca. Puma jest pod fachową opieką weterynaryjną, czuje się dobrze i zostanie zgodnie z przepisami bezpiecznie dostarczona do miejsca docelowego. Będzie to ogród zoologiczny w Poznaniu – poinformował PAP w poniedziałek burmistrz Polanowa Grzegorz Lipski.

Warszawa

Sąd zdecydował ws. ENA dla Ziobry

Zbigniew Ziobro nie będzie ścigany Europejskim Nakazem Aresztowania – zdecydował w poniedziałek Sąd Okręgowy w Warszawie. Sędzia Anna Ptaszek, rzeczniczka sądu ds. karnych podała, że orzeczenie to jest niezaskarżalne. Wydania ENA za byłym ministrem sprawiedliwości chciała prokuratura.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nadal nie udało się uchwalić 21. pakietu sankcji, a jest on ambitny. Ale mamy nadzieję, że do środy na szczęblu ambasadorów pakiet przejdzie

RADOSŁAW SIKORSKI
minister spraw zagranicznych

EKOLOGIA

Minister klimatu czeka na raport o rzece Bóbr

Karolina Wrońska

W najbliższych dniach minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska ma otrzymać raport dotyczący sytuacji na rzece Bóbr.

Masowe śnięcie ryb w zbiorniku Pilchowice i w korycie rzeki Bóbr poniżej zapory zaobserwowano na przełomie czerwca i lipca. Zjawi-

sko miało związek ze spuszczeniem wody ze zbiornika. Było ono konieczne przed rozpoczęciem remontu jego zapory. W korycie rzeki Bóbr padło ponad 23 ton ryb.

Pytana o tę sprawę w poniedziałek w Poznaniu minister klimatu i środowiska powiedziała, że sytuacja na rzece Bóbr się poprawia. Oznacza to, że coraz lepsze są parametry natlenienia wody i замуlenia.

W minionym tygodniu podano, że przed rozpoczęciem dalszych prac remontowych Tauron Energetyka chce ustawić specjalne kurtyny, które ograniczą nanoszenie namulów i zabezpieczą rzekę Bóbr.

PRAWO

Znani influencerzy z zarzutami od UOKiK

Karolina Wrońska

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów postawił zarzuty influencerom prowadzącym kanały gamingowe. Chodzi o wywieranie presji zakupowej na dzieci.

Jak poinformował UOKiK, zarzuty postawiono dwóm influencerom prowadzącym kanały „WojanGa-

mes”, „WojanPlus”, „wojanteam_pl” oraz „Palion Games” i „Palion Games Plus”. Twórcy kierują swoje treści głównie do dzieci w wieku wczesnoszkolnym, a oprócz działalności internetowej prowadzą sklepy oferujące m.in. artykuły szkolne, komiksy i napoje. Według urzędu, reklama tych produktów była wielokrotnie wplatana w transmisje z gier i materiały publikowane w mediach społecznościowych, często stanowiąc główny element fabuły.

Przedsiębiorcom grozi kara w wysokości do 10 procent obrotu. Dodatkowo osoba zarządzająca Wojan Group może zostać ukarana grzywną do 2 milionów złotych.

CARACAS

Tragiczny bilans trzęsień ziemi w Wenezueli. Kraj walczy z kryzysem sanitarnym

Anna Nagel

Według najnowszych danych liczba ofiar podwójnego trzęsienia ziemi w Wenezueli wynosi 4,4 tysiąca. Prawie 17 tys. osób straciło dach nad głową, a w obozach przejściowych medycy próbują powstrzymać szerzenie się chorób.

Szef parlamentu Jorge Rodriguez poinformował o co najmniej 4333 ofiarach śmiertelnych. Według najnowszego bilansu 16 740 osób jest rannych, a 6462 osoby zostały uratowane. 17 907 straciło dach nad głową.

Władze nie ogłosiły oficjalnie listy zaginionych i od pierwszych dni po trzęsieniach nie aktualizowały szacunków co do ich liczby. Na jednej z nieoficjalnych stron internetowych, gromadzących zgłoszenia o osobach, z którymi utraciono kontakt, w rejestrze poszukiwanych znajdowało się w nocy z niedzieli na poniedziałek prawie 30 tys. nazwisk.

Tymczasem zagraniczne ekipy medyczne, które pomagają w Wenezueli, starają się powstrzymać szerzenie się chorób zakaźnych w obozach przejściowych i innych miejscach, gdzie schroniły się osoby, które kataklizm pozbawił domów – podała agencja AFP.

Z takim wyzwaniem mierzą się między innymi szpitale polowe rozstawione przez ekipy z Meksyku, Sta-

nów Zjednoczonych, Brazylii i Hiszpanii, szczególnie w stanie La Guaira, który najbardziej ucierpiał w czerwcowych trzęsieniach. Oprócz infekcji, lekarze skupiają się na świadczeniu pomocy psychologicznej i leczeniu przewlekłych schorzeń.

Panamerykańska Organizacja Zdrowia (PAHO) ostrzegła w tym tygodniu, że odpowiedź na trzęsienia ziemi w Wenezueli weszła w „nową, równie krytyczną fazę”, a „kryzys sanitarny jest daleki od zakończenia”. Dyrektor PAHO Jarbas Barbosa ocenił, że zagrożenie wynika z zakłócenia usług ochrony zdrowia, przepełnienia obozów i ograniczeń w dostępie do wody pitnej oraz szczepień.

PAP



Jorge Rodriguez powiedział, że prawie 18 tysięcy osób straciło dach nad głową

TEHERAN

USA uderzyły w kluczowe cele w odpowiedzi na atak Iranu

Kazimierz Sikorski

Było trochę spokoju, ale to już przeszłość. Stany Zjednoczone przeprowadziły uderzenia odwetowe na Iran po tym, jak Teheran wystrzelił pocisk w kierunku statku towarowego próbującego przepłynąć przez cieśninę Ormuz.

Pływający pod cypryjską banderą kontenerowiec doznał poważnych uszkodzeń w wyniku ataku – podało na X Dowództwo Centralne USA. Atak zmusił statek do przerwania rejsu, wciąż poszukiwany jest jeden z członków cywilnej załogi.

Kara za kolejne uderzenia Teheranu

„Iran otrzymał kolejną szansę na wykazanie się przestrzeganiem ustaleń zawartych w protokole understandingu – po tym, jak pociągnięto go do odpowiedzialności za wcześniejsze ataki na statki handlowe – jednak ponownie tego nie uczynił” – dodało Dowództwo Centralne USA (CENTCOM).

Siły amerykańskie zaatakowały 140 irańskich celów wojskowych przy użyciu rakiet, dronów oraz okrętów. Działania nastąpiły po tym, jak sekretarz wojny Pete Hegseth zapowiedział odwet za irański atak, stwierdzając: „Iran dokonał złego wyboru. Teraz za to zapłaci”.

Iran ogłosił zamknięcie cieśniny Ormuz

Po ataku Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) ogłosił zamknięcie cieśniny do odwołania.

W czasie gdy USA przeprowadzały odwet, sześć państw Bliskiego Wschodu ogłosiło alarm; Iran przy-



Teheran ogłosił 12 lipca zamknięcie cieśniny Ormuz i wystrzelił rakietę oraz drony w kierunku sąsiadów z Zatoki Perskiej

znał się do przeprowadzenia ataków na terytorium Bahrajnu, Jordanii, Kuwejtu i Omanu, a Katar poinformował o przechwyceniu pocisku. W wyniku ataku dronami i rakietami w bazie lotniczej księcia Hasana w Jordanii wybuchły pożary magazynów paliwa i amunicji. Irańskie siły zbrojne zaatakowały także bazę lotniczą Szejka Isa w Bahrajnie, uderzając w warsztaty konserwacji helikopterów, hangar dla samolotów P-8 oraz amerykańskie centrum dowodzenia i kontroli dronów, zapowiadając kontynuację działań.

Według Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) jednostka zidentyfikowana przez władze USA jako M/V GFS Galaxy próbowała przepłynąć przez cieśninę nieautoryzowaną trasą. Przeprowadzone w sobotni wieczór uderzenia amerykańskich sił stanowiły trzecią w ostatnich dniach serię ataków wymierzonych w Iran.

Spokój trwał bardzo krótko

Dowództwo Centralne USA podało, że wśród celów zaatakowanych przez siły USA znalazły się m.in. stanowiska rakietowe i bazy dronów, składy amunicji, sieci łączności oraz punkty obserwacji wybrzeża.

CENTCOM dodało, że Donald Trump zarządził atak, aby „osłabić zdolność Iranu do atakowania cywilnych marynarzy i statków handlowych przepływających przez cieśninę”.

Strona irańska oświadczyła, że cieśnina została zamknięta „z powodu niestabilnej sytuacji wywołanej bezprawną ingerencją podmiotów zewnętrznych”.

Jak podano w komunikacie cytowanym przez CNN, szlak wodny pozostanie zamknięty „do odwołania oraz do czasu ustania ingerencji USA w sprawy regionu”; zakazano przepływu wszelkich jednostek pływających.

SYDNEY

Gwiazdor „Parku Jurajskiego” zmarł w otoczeniu rodziny

Kazimierz Sikorski

Nowozelandzki aktor Sam Neill – znany z ról w takich hitach, jak „Park Jurajski” czy „Fortepian” – trafił w poniedziałek do szpitala w Sydney.

W oświadczeniu opublikowanym na jego profilu na Instagramie rodzina określiła jego śmierć jako „nagłą i niespodziewaną”.

„Sam odszedł 13 lipca w Sydney w Australii w otoczeniu bliskich, z godnością, która towarzyszyła mu przez całe życie” – poinformowano. „Śmierć ta była nagłą i niespodziewana, jednak pocieszeniem jest fakt, że Sam był wolny od choroby nowotworowej. Rodzina pragnie wyrazić głęboką wdzięczność personelowi prywatnego szpitala St Vincent’s za okazaną mu niezwykłą opiekę.

W późniejszym terminie zostaną podane kolejne informacje, jednak na razie – w imieniu rodziny – prosimy o uszanowanie jej prywatności w tym trudnym czasie, gdy mierzy się ona z tą niepowetowaną stratą”.

Neill urodził się w Irlandii Północnej w 1947 roku. Kiedy miał siedem lat, przeprowadził się z rodziną do Nowej Zelandii.

Karię aktorską rozpoczął pod koniec lat 70., gdy przeprowadził się do Australii. Uznanie zdobył w 1979 roku rolą w filmie „Moja wspaniała kariera” z Judy Davis w roli głównej. W latach 80. zagrał między innymi w „Opętaniu” Andrzeja Żuławskiego, „Ivanhoe” i w „Krzyku ciemności”. Dużą popularność zdobył w latach 90., kiedy zagrał w „Parku Jurajskim” Stevena Spielberga. W swoim dorobku miał 150 ról filmowych.

PARYŻ

Francja wzywa ambasadora Rosji w związku z atakami

Anna Nagel

Szef MSZ Francji powiedział w poniedziałek, że ambasador Rosji zostanie wezwany w najbliższych dniach do ministerstwa w związku z cyberatakami wymierzonymi we Francję i inne kraje europejskie, w tym Polskę.

Wypowiadając się w telewizji BFMTV, Jean-Noël Barrot powiedział, że Francja skrytykuje „szeroką cyberkampanię w celach sabotażu

i szpiegostwa”, przeprowadzoną przez Rosję w krajach europejskich. Podkreślił, że rosyjskie cyberataki są wymierzone w przedsiębiorstwa, ministerstwa i operatorów i mają na celu przechwycenie informacji bądź sabotowanie działania infrastruktury kolejowej. To ostatnie – dodał – dotyczyło Polski.

Minister nie wskazał, kiedy doszło do tych ataków. Zapowiedział, że Francja wezwie w tej sprawie ambasadora Rosji i wprowadzi sankcje wobec „dziewięciu osób i czterech podmiotów”. Są one sprawcami tej

kampanii, „zorganizowanej przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa” Rosji – podkreślił.

Barrot powiedział, że celem takich działań Rosji było co najmniej 10 krajów.

Zapewnił, że Francja jest w stanie wykrywać takie ataki, bo znacznie wzmocniła swoją ochronę przeciwko takim działaniom. Przekonywał, że jeśli chodzi o zwalczanie „agresji hybrydowych z Rosji”, Francja ma jeden z najbardziej zaawansowanych systemów w Europie i na świecie. PAP

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,78EURO
(1 EUR)
4,32FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,68FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,06JEN
(100 JPY)
2,33

DANE WG NBP Z DNIA 13.07.2026, G. 12:00

ENERGETYKA

Gaz schodzi z tronu, zaczyna się nowa epoka

Polskie ciepłownictwo przyspiesza transformację i coraz mocniej stawia na elastyczne źródła energii. Jak wskazuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Krzysztof Łokaj z Wärtsilä Energy, przyszłość sektora to miks różnych technologii, w którym gaz będzie pełnił nową funkcję. – Rola gazu zmienia się – mówi.

Maciej Badowski

Tempo zmian w polskim ciepłownictwie wyraźnie rośnie. Samorządy i przedsiębiorstwa inwestują w nowe źródła energii, które mają pozwolić ograniczyć emisje, zwiększyć efektywność i dostosować systemy do zmieniającego się rynku energii.

Jak wskazuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Krzysztof Łokaj, manager ds. rozwoju rynków Europy i Afryki w Wärtsilä Energy, transformacja sektora przebiega wielotorowo. Z jednej strony rozwijane są technologie wykorzystujące energię elektryczną, z drugiej rośnie znaczenie elastycznych jednostek gazowych.

– Tempo modernizacji polskiego ciepłownictwa zdecydowanie przyspiesza. Mamy coraz więcej inwestycji w nowe i różnicowane źródła. Z jednej strony pojawiają się inwestycje w technologie elektryczne, czyli pompy ciepła czy kotły elektrodowe, wykorzystujące nadmiary OZE, które są w systemie elektroenergetycznym, co jest dobrym ruchem – mówi.

– Ale z drugiej strony widzimy coraz większe tempo inwestycji także w elektrociepłownie z silnikami gazowymi, które są elastyczne i pozwalają uzupełnić energię elektryczną i ciepło, kiedy OZE w systemie brakuje – dodaje.

Zdaniem eksperta przyszłość ciepłownictwa nie będzie opierać się na jednym dominującym źródle. Każdy system będzie musiał dobierać technologie do lokalnych warunków, dostępnych zasobów i potrzeb odbiorców.

Gaz przestaje być podstawą. Ma bilansować system

Transformacja energetyczna zmienia również sposób postrzegania gazu. Wskazuje niedawno był on traktowany jako paliwo, które miało zapewniać stabilną produkcję energii przez cały rok. Wraz z rozwojem odnawialnych źródeł energii jego rola zaczyna się jednak zmieniać.

– Rola gazu zmienia się. Jeszcze dziesięć czy piętnaście lat temu patrzyliśmy na gaz jako podstawowe źródło energii, czyli elektrownie, które pracują cały rok, dostarczając energię w podstawie. Teraz, ponieważ mamy coraz więcej odnawialnych źródeł



energii, a w perspektywie 10 lat dołączy do tego atom, podstawę będziemy mieli zapewnioną – wskazuje Krzysztof Łokaj i dodaje, że gazowe jednostki przyszłości mają działać przede wszystkim jako źródła bilansujące, które będą reagować na zmienność produkcji z OZE.

– To, czego potrzebujemy, to jest gaz, który będzie pełnił rolę źródła bilansującego, czyli będzie włączał się wtedy, kiedy brakuje nam energii z OZE, albo kiedy nagle wzrasta zapotrzebowanie na nią. Technologie, które są szybkie do włączenia, efektywnie produkują energię elektryczną oraz ciepło i równie szybko można je wyłączyć, kiedy zapotrzebowanie spada albo kiedy nagle zaczyna wiać wiatr i świecić słońce – mówi.

Dekarbonizacja wymusi zmiany. Stare instalacje coraz większym obciążeniem

Jednym z najważniejszych wyzwań polskiego ciepłownictwa pozostaje ograniczenie emisji i zastąpienie przestarzałych instalacji. Rosnące koszty uprawnień do emisji CO₂ oraz niska efektywność wielu istniejących jednostek sprawiają, że modernizacja staje się koniecznością.

– Jeżeli chodzi o dekarbonizację systemu ciepłowniczego, to z jednej strony mamy wysokie i rosnące ceny uprawnień do emisji. Węgiel jest bardzo emisyjnym źródłem, więc przej-

ście nawet na gaz redukuje tę emisję o około pięćdziesięć procent, co przekłada się bezpośrednio na koszt ciepła dla odbiorców – mówi Krzysztof Łokaj.

Jednocześnie zwraca uwagę, że nowe technologie mogą znacząco poprawić efektywność produkcji energii i ciepła.

– Z drugiej strony instalacje węglowe są dosyć wiekowe, a tym samym nie są najbardziej efektywne. Nowoczesne technologie, zwłaszcza silniki kogeneracyjne, potrafią wyprodukować około 50, a nawet więcej procent energii elektrycznej z paliwa, które tam dostarczymy. Zmiana jest konieczna i musi następować szybko, żebyśmy nie kumulowali rosnących kosztów i potem przenosili ich na ceny ciepła dla odbiorców – podkreśla.

Według niego systemy ciepłownicze powinny być projektowane z uwzględnieniem lokalnych możliwości. Nie istnieje jedno rozwiązanie, które będzie odpowiednie dla wszystkich miast.

– System ciepłowniczy z założenia powinien być zróżnicowany. Każde miasto jest troszeczkę inne i jest w stanie zapewnić sobie inne źródła ciepła. W jednym regionie będzie dostępna biomasa, w innym regionie odpowiednie dolne źródło ciepła dla pompy, zaś w kolejnym wykorzystamy gaz. Należy dostosować miks, który będzie w danym miejscu efek-

tywnie odpowiadał lokalnym warunkom technicznym i zasobom – to jest podstawa – mówi.

Przyszłość sektora zależy od elastyczności i stabilnego prawa

Zdaniem Krzysztofa Łokaja coraz większego znaczenia nabiera także decentralizacja systemu energetycznego. Lokalne źródła mogą ograniczać straty przesyłowe i zwiększać efektywność całej infrastruktury.

– Gdyby system ciepłowniczy działał jak homogeniczne przedsiębiorstwo, to tak, byłoby łatwiej nim zarządzać. Jak wspominałem, każdy system jest inny, więc nie można tego zarządzić centralnie. Jest jeszcze drugi bardzo istotny aspekt w kontekście rozproszenia, czyli lokalna produkcja i konsumpcja energii – wskazuje i dodaje, że mniejsze jednostki mogą lepiej odpowiadać na potrzeby lokalnych odbiorców.

– Jeśli dysponujemy jedynie kilkoma dużymi instalacjami o mocy rzędu gigawatów, konieczne jest przesyłanie energii elektrycznej na duże odległości. W przypadku mniejszych, lokalnych elektrociepłowni, które wytwarzają zarówno ciepło, jak i energię elektryczną, produkcja jest konsumowana na miejscu. Dzięki temu straty przesyłowe pozostają minimalne, co przekłada się na wyższą efektywność całego systemu. W efekcie takie roz-

wiązanie okazuje się znacznie bardziej efektywne niż budowa dużych, scentralizowanych bloków energetycznych, które odpowiadają za zasilanie całego kraju – mówi.

Ekspert podkreśla jednocześnie, że dla rozwoju sektora kluczowa będzie stabilność regulacji. Inwestycje w ciepłownictwie są bowiem planowane na wiele lat.

– W odniesieniu do wyzwań, warto szczególnie przyrzeć się regulacjom. Wymogi narzucane przez Unię Europejską w ramach dyrektywy o odnawialnych źródłach energii są bardzo ambitne, a w części przypadków zaczynają rozmiągać się z realiami. Dotyczy to zwłaszcza oczekiwanego udziału zielonej energii w ciepłownictwie, który nie zawsze odpowiada faktycznym możliwościom jej wytwarzania – mówi.

– Natomiast nie powinno się ono często zmieniać. Inwestycje w energetyce, w tym także w ciepłownictwie, to inwestycje, które przeprowadza się w perspektywie 20-25 lat. Jeżeli co 5 lat będziemy zmieniać prawo, cele i wymogi, to w ten sposób nigdy nie będziemy w stanie zbudować trwałego biznesu – tłumaczy Łokaj.

W ocenie eksperta przyszłość sektora będzie wymagała odejścia od myślenia o energetyce działającej wyłącznie w sposób liniowy i przewidywalny.

– Są bardzo duże zmiany w tym, w jaki sposób podchodzą ciepłownicy i energetycy do inwestycji. Przede wszystkim przestajemy myśleć o produkcji liniowej i w podstawie. To, jak już wspominałem, to jest coś, co będzie zapewnione przez OZE i przez atom. My musimy dostosować się jako sektor do bardzo dynamicznych warunków, do rosnącej i spadającej produkcji – mówi.

– I ta dynamika, ta elastyczność staje się teraz głównym tematem przy planowaniu inwestycji. Czy inwestycja, którą planujemy, będzie w stanie sprostać szybko zmieniającym się cenom energii elektrycznej i gazu, czy nie? To jest bardzo duża zmiana. Oczywiście planowanie w perspektywie 20 czy 30 lat jest bardzo trudne, ale im bardziej elastyczny system wybudujemy, tym łatwiej będzie mu się dostosować do przyszłości – podsumowuje.

LOGISTYKA

W Europie już to działa. Polska kolej mówi: u nas to niemożliwe

Liczba pasażerów na kolei nieustannie rośnie. Statystyki pokazują rekordy. Równolegle wzrasta znaczenie sprzedaży internetowej jako kanału, który pozwala na zakup biletów kolejowych.

Dorota Mariańska

Teoretycznie są to realia sprzyjające rezygnacji ze sprawdzania biletów w pociągach. W praktyce jednak, według przewoźników i ekspertów, z wielu różnych względów, nie wchodzi to w rachubę. I nie jest to jedynie kwestia bata na gapowiczów.

„Nie było wcześniej miesiąca z wyższą liczbą pasażerów”

Jak wynika z najnowszych danych Urzędu Transportu Kolejowego, w maju z usług kolei skorzystało ponad 41,4 mln pasażerów – o 10,6 proc. więcej niż rok wcześniej. To historyczny rekord w miesięcznych statystykach UTK.

– W statystykach UTK nie było wcześniej miesiąca z wyższą liczbą pasażerów. Wartości pracy przewoźowej i eksploatacyjnej osiągnięte w maju 2026 r. są natomiast najwyższe dla tego miesiąca od co najmniej 2012 r. – podał Urząd Transportu Kolejowego.

Poza tym maj był zdecydowanie lepszy również w porównaniu z kwietniem 2026 r. Koleją podróżowało o prawie 2,6 mln pasażerów więcej (+6,7 proc.).

Prawie połowa pasażerów kupuje bilety kolejowe przez internet i aplikacje mobilne

Jednocześnie z każdym rokiem rośnie sprzedaż biletów kolejowych przez internet i aplikacje mobilne. Turów jest to można przywołać dane UTK. Wynika z nich, że w 2025 r. w ten sposób bilety kupiło 47,6 proc. pasażerów, czyli o 1,1 punktu procentowego więcej niż w 2024 r. To najwięcej spośród wszystkich kanałów sprzedaży. Spadła natomiast sprzedaż biletów u konduktorów i w automatach.

Czy w związku z tym uzasadniona byłaby rezygnacja ze sprawdzania biletów w pociągach? Tym bardziej że są tacy, którzy już podążają w tym kierunku. Jak np. RegioJet. Tu w trakcie podróży obsługa nie kontroluje biletów u każdego pasażera, tylko sprawdza na urządzeniach elektronicznych, czy podróżni siedzą na przypisanych miejscach. Do interwencji dochodzi dopiero wtedy, gdy się to nie zgadza albo pasażerowie zaczynają spierać się o miejsce.

Są też państwa w Europie, w których kontrole zostały ograniczone do minimum. I tu na liście mamy np.



Są państwa w Europie, w których kontrole biletów zostały ograniczone do minimum. W Polsce tak się nie stanie

Holandię, Niemcy, Szwajcarię czy kraje skandynawskie. Co zastąpiło sprawdzanie biletów? Obowiązkowe bramki wejściowe na dużych stacjach, mobilne bilety z kodami QR, automatyczne check-in/check-out czy też weryfikację kontrole zamiast kontroli każdego pasażera.

Pasażer jest przyzwyczajony do kontroli

Czy rezygnacja ze sprawdzania biletów w pociągach mogłaby pojawić się również w Polsce?

– Co do zasady pasażer kolei w Polsce jest jednak przyzwyczajony do tego, że kontrola występuje i mówiąc szczerze nie rezygnowałbym z tego, zwłaszcza w pociągach regionalnych, gdzie nie ma systemów rezerwacji – komentuje Paweł Rydzynski, prezes Stowarzyszenia Ekonomiki Transportu.

– To jest oczywiście suwerenna decyzja każdego emitenta biletów. Osobiście gdybym zmieniał gdzieś istniejący model, to najpierw czasowo na próbę, żeby sprawdzić, czy odejście od regularnych kontroli nie spowoduje potencjalnego wzrostu liczby gapowiczów i przez to spadku przychodów z biletów – dodaje.

Mamy długie składy i wiele stacji pośrednich, potrzebne byłyby duże inwestycje

Natomiast Radosław Karwicki, rzecznik prasowy Polskiej Izby Kolei, ocenia, że całkowita rezygnacja ze sprawdzania biletów w polskich pociągach wydaje się dziś mało realna. I przeko-

nuje, że w przypadku polskich przewoźników pełna rezygnacja z kontroli biletów byłaby bardzo trudna z kilku powodów.

– Przede wszystkim polska kolej funkcjonuje w systemie otwartym. To znaczy, że na stacji pasażer może wejść na peron i do pociągu bez wcześniejszej weryfikacji biletu. W przeciwieństwie do metra czy lotnisk nie ma powszechnego systemu bramek wejściowych. Tym samym kontrola w pociągu pozostaje podstawowym mechanizmem ograniczania jazdy bez biletu. Sam Urząd Transportu Kolejowego zwraca uwagę, że przy specyfice kolei – długich składach, wielu stacjach pośrednich i wymianach drużyn konduktorskich – sprawdzenie wszystkich podróżnych przed wejściem do pociągu byłoby praktycznie niemożliwe – tłumaczy.

– Ponadto, mimo rosnącej sprzedaży online, systemy cyfrowe nadal nie są w pełni zunifikowane. W Europie funkcjonuje wielu przewoźników, są różne standardy kodów QR i odmienne systemy kontroli. Nawet Interrail wskazuje, że w części krajów konduktorzy jedynie wizualnie sprawdzają bilety, a pełne skanowanie kodów działa tylko u części przewoźników – dodaje.

Do tego dochodzi rozdrobnienie rynku.

– Funkcjonuje wielu przewoźników regionalnych i dalekobieżnych, którzy korzystają z różnych systemów sprzedaży i kontroli. Wdrożenie jednolitego systemu automatycznej

identyfikacji pasażera wymagałoby bardzo dużych inwestycji technologicznych oraz przebudowy infrastruktury stacyjnej – wskazuje Radosław Karwicki.

Sprawdzanie biletów to nie tylko kwestia zwalczania jazdy na gapę

O potencjalną możliwość rezygnacji ze sprawdzania biletów w pociągach, zapytaliśmy również bezpośrednio przewoźników kolejowych.

– Nie planujemy zniesienia kontroli biletów. Specyfika kolei uniemożliwia weryfikację uprawnień pasażerów przed wejściem na pokład, tak jak dzieje się to na lotniskach. Kontrola w pociągu jest więc konieczna, aby sprawdzić, czy podróżni zapłacili za przejazd lub czy mają prawo do ulg statutowych. Procedura ta zabezpiecza przychody spółki i organizatorów transportu. Rejestracja biletów w systemie podczas kontroli stanowi dodatkowy element weryfikacji zasadności dokonywania zwrotów za niewykorzystane przejazdy – przekazał nam zespół prasowy Polregio.

Jak zaznaczył, weryfikacja biletów dodatkowo dostarcza spółce danych o frekwencji, które mogą zostać wykorzystane do rozwijania oferty.

– Z punktu widzenia podróżnego może być istotne, że zgodnie z zapisami ustawy Prawo przewozowe nabycie biletu jest zawarciem umowy przewozu, co nakłada obowiązki na obie strony. W ramach realizacji umowy pasażer jest m.in. objęty

ochroną ubezpieczeniową i standardami bezpieczeństwa gwarantowanymi przez przewoźnika – podkreślono.

W 2025 r. Polregio wystawiło ponad 13 tys. wezwań do zapłaty w związku z przejazdem bez ważnego biletu.

Podobne stanowisko przekazał Marcin Józefowicz, rzecznik prasowy PKP Szybka Kolej Miejska w Trójmieście.

– Nie rozważamy rezygnacji z kontroli biletów w naszych pociągach. To ważny element funkcjonowania kolei – wpływ z biletów pozwalają utrzymać i rozwijać ofertę dla pasażerów. Ich brak szybko przełożyłby się na spadek przychodów, a w konsekwencji mógłby odbić się na jakości usług – podkreślił.

– Problem jazdy bez biletu niestety nadal jest zauważalny. Każdego miesiąca ujawniamy około 5 tysięcy przypadków przejazdów bez ważnego biletu lub bez uprawnień do ulgi. To pokazuje, że kontrole wciąż są potrzebne – dodał.

O rezygnacji z kontroli biletów nie myślał również Koleje Dolnośląskie.

– Spółka nie rozważa rezygnacji z kontroli biletów, zarówno ze względu na potrzebę kontrolowania szczelności sprzedaży i przychodów, jak również ze względu na obowiązki wynikające z honorowania ulg ustawowych. Ustawodawca nakłada obowiązek kontroli pasażerów pod kątem przedstawianych uprawnień do korzystania z ulg ustawowych, tym samym przewoźnik sprzedający bilety objęte ulgami ustawowymi nie może zrezygnować z prowadzenia kontroli dokumentów uprawniających do przejazdu – przekazał nam Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy Kolei Dolnośląskich.

Rezygnacja z kontroli biletów nie wchodzi też w grę w przypadku Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

– Łódzka Kolej Aglomeracyjna nie planuje rezygnacji z prowadzenia kontroli biletów. To istotny element zabezpieczenia wpływów przewoźowych, prawidłowej realizacji przewozów oraz ograniczania przejazdów bez ważnych dokumentów przewozu – poinformowała Iwona Borowińska, dyrektor Biura Marketingu w Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

ŁKA w 2025 r. wystawiła łącznie 1563 wezwania do zapłaty za przejazd bez ważnego dokumentu przewozu.

PROGRAMOWO



G. 19:55

Drapacz chmur

Polsat

Will Sawyer (Dwayne Johnson) jest weteranem wojennym, a także byłym szefem jednostki FBI, która zajmowała się odbijaniem zakładników. Teraz ochrania wieżowce. W Hongkongu. za-
możny chiński finansista i przedsiębiorca Zhao Long Ji (Chin Han) sfinansował budowę najwyższego na świecie budynku, który ma wysokość 1100 m i 225 pięter. Chociaż jest strukturalnie kompletny, proces budowy nie przebiegał bez komplikacji i drapacz chmur nie został jeszcze otwarty dla publiczności.

Will Sawyer wyjeżdża do Chin, by skontrolować zabezpieczenia tego najwyższego drapacza chmur świata, który ma opinię najbardziej odpornego na zagrożenia. Podczas wizyty Sawyera w budynku wybucha pożar, a on sam zostaje oskarżony o jego wywołanie. Mężczyzna musi udowodnić swoją niewinność. Jednocześnie próbuje ocalić rodzinę, która została w płonącym wieżowcu. Film sensacyjny w doborowej obsadzie, który trzyma w napięciu.



G. 14:00

Złoty chłopak

TVP 1

To już ostatni odcinek tej tureckiej telenoweli. Ferit opowiada synowi historię swojej miłości do Seyran i przyznaje, że ich związek przeszedł bardzo dużo, zanim udało im się stworzyć szczęśliwą rodzinę. Halis wraca do domu i mówi rodzinie, że ich historia będzie żyła dalej pod dachem rezydencji.

20 lat później Duru i Hatice przygotowują otwarcie Galerii Sztuki im. Halisa Korhana, gdzie dzieła Seyran i Ferita mają utrwalić historię rodziny.



G. 18:25

Akacyja 38

TVP 1

Inigo i Flora urządzają przyjęcie dla mieszkańców Akacyjowej i przyznają się, że nie oni są właścicielami La Deliciosy lecz prawdziwy Inigo – El Peña. Prawdziwy Inigo upiera się, że jest zwykłym kelnerem. El Peña nie chce przyjąć do wiadomości, że jest nowym właścicielem La Deliciosy. To jednak nie koniec rewelacji związanych z El Peña. Niedługo się wyjaśni, dlaczego tak bardzo zależy mu na ukrywaniu swojej prawdziwej tożsamości. Nocny stróż Paquito ma żal do Flory, że ukrywała przed nim prawdę. Samuel odnajduje w grobowcu Aldayów Blancę i skrupowaną Ursulę, której oświadcza, że nie pomoże jej oskarżyć córki o porwanie.

Silvia i Esteban wyjeżdżają do Włoch. Pułkownik Valverde do końca nie chce powiedzieć narzeczonej, że cierpi na postępującą ślepotę. Rosina każe Jacinto zlikwidować plantację.

G. 20:50

OSTATNIE TCHNIENIE

TVN

Dwie siostry przyjeżdżają na wybrzeże, by wspólnie ponurkować. Nie spodziewają się jednak, że ich beztroski wyjazd zamieni się w istny horror. Trzeba będzie stoczyć walkę o życie i podjąć straszne decyzje.

Podczas nurkowania w odległej, malowniczej lokalizacji, jedna z dwóch siostr doznaje niefortunnego uderzenia kamieniem, które skutkuje jej uwięzieniem 28 metrów pod powierzchnią wody. W obliczu niebezpiecznie niskiego poziomu tlenu i zimna, jej siostra staje przed wyzwaniem walki o przetrwanie. Zaczyna się desperacka i nierówna wojna o życie. Co robić? Walczyć wspólnie, czy zostawić siostrę i szukać pomocy? Sytuacja jest beznadziejna, a czasu i tlenu jest coraz mniej. Film przygodowy z elementami thrilleru, który nie pozwala odejść od ekranu ani na minutę. Akcja jest szybka i momentami nieprzewidywalna, a widz do końca nie wie, jak skończą się poszczególne sceny, a tym samym cały film. Niektórzy komentatorzy mówią, że „Ostatnie tchnienie” z 2023 roku jest kopią filmu „Pod powierzchnią” z roku 2020.



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Nana wybacza Cansel oskarżenia. Matka Sinana w tajemnicy przed synem przychodzi na komendę i wypytuje Ibrahima o Aynur. Czarna w ostatniej chwili zapobiega katastrofie i potwierdza, że Aynur jest znaną kardiolożką. Sinan i Aynur, choć się do tego nie przyznają, stają się sobie bardzo bliscy.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Mukadder chce pomóc Yoncy uciec. Tymczasem Nusret i Beyza czekają, aż Yonca urodzi. Cihan i Melih biją się przed domem Cemila. Gülsüm o wszystkim donosi Beyzie. Beyza jest wściekła, że Cihan oszukał ją w sprawie wyjazdu. Nusret grozi Mukadder śmiercią.

Hancer coraz poważniej myśli o pójściu do pracy. Cihan namawia ją, by tego nie robiła.

KRZYŻÓWKA NR 106

- Poziomo:**
- 3) „... na życie”, polski serial obyczajowy,
 - 10) pismo skierowane do urzędu, podanie,
 - 11) kwiat kojarzony z Holandią,
 - 12) Bursztynowa ..., zaginione arcydzieło,
 - 13) zbiór przepisów organizacji,
 - 15) jad komórek bakteryjnych,
 - 17) dawny tor kolarski w Warszawie,
 - 18) najcieńsza struna skrzypiec,
 - 20) ubieganie się o rękę panny,
 - 22) „... Issy”, powieść Czesława Miłosza,
 - 23) „Nasza ...”, nowela Marii Konopnickiej,
 - 26) banda rozrabiaków, łobuziaków,
 - 28) rytmiczne ruchy ciała w takt muzyki,
 - 29) część skoczni narciarskiej,
 - 32) uchwyt do linki holowniczej,
 - 34) rozpinany na maszcie jachtu,
 - 35) serial historyczny z rolą Richarda Chamberlaina,
 - 36) ośła dla początkujących narciarzy,
 - 37) mityczna ukochana Orfeusza.

- Pionowo:**
- 1) tajne sprzysiężenie, intryga,
 - 2) zimowe buty z długą cholewką,
 - 3) umowa międzynarodowa o charakterze politycznym,
 - 4) majonez lub winogret,
 - 5) mieszkaniowiec czeskiej stolicy,
 - 6) dział mechaniki, nauka o równowadze ciał,

123456789

10111213141516171819202122232425262728293031323334353637

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

52 511 94 64

- 7) wielopiętrowy budynek mieszkalny,
- 8) jacht Leonida Teligi,
- 9) koń maści jasnobrzowej,
- 14) wyodrębniony fragment utworu literackiego,
- 16) woreczek wypełniony dukatami,
- 19) obraz na ekranie telewizora,
- 21) dawne narzędzie do orki,
- 24) ogłoszenie na słupie,
- 25) amerykański gangster włoskiego pochodzenia,
- 27) „Wierna ...”, powieść Stefana Żeromskiego,
- 28) odgłos łamania suchych gałęzi,
- 30) wywoływana w ciemni,
- 31) morski głowonóg, kałamarnica,
- 33) zatyczka beczki, szpunt,
- 34) Piotr, skoczek narciarski.

ROZWIĄZANIE NR 105

S	L	A	Z	S	K	S	T	O	I	K	F	E
E	A	L	K	I	E	R	Z	B	O	B	R	O
O	K	U	P	U	C	K	L	E	K	S	A	Y
O	A	P	A	C	Z	K	A	R	Z	N	K	
S	M	O	L	A	U	R	O	Ż	A	K	I	W
A	L	A	M	P	K	A	Y	K	A	E		
U	N	C	J	A	E	D	N	R	O	M	E	T
C	H	C	Z	A	R	N	A	K	A	W	A	K
Z	N	I	C	Z					S	O	J	K
T	L			J					K		W	
A	N	E	M	I	A				Ż	A	R	C
E	N			R					A	Y	N	
O	R	K	I	S	Z				B	O	G	O
W	C			M					K	O	A	
Z	Y	C	H	O	B	R	A	C	Z	K	A	R
												L

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

kojarzył małżeństwa

pochyłe pismo drukarskie

wieniec z wawrzynu auto z NRD

pierwiastek jak planeta

ziomek, krajanki Borys Szybczyk

frykasy, specjały

drapieżna ryba

głos natury mała walizka

symbol oświaty

młyn ze śmigłami

egzamin dojrzałości

machina obłąk

Stefan Żeromski

oprzęd jedwabnika

element boazerii

Wincenty, polski poeta

tatarski lub chrzanowy

imię papieża

zdobią ogon pawia

hiszpański pan

tuzy w talii kart

fotel cesarza

część końskiego rządu

ryba karpioniana

krzykliwy ptak morski

imię Disneya

tytułowa bohaterka powieści Zoli

twórczy polot

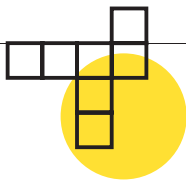
pan w koniuszu

grecka bogini Księżycy

piłarka w tartaku

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: LATARNIK.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zaufasz intuicji, osiągniesz sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie dobre efekty. Horoskop na dziś wróży, że wieczór zaowocuje miłą niespodzianką.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy możliwości. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie bać się wyrażać swojego zdania.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o odpoczynek i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że drobny gest umocni ważną relację.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Energia będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś mówi, że osiągniesz dzięki temu zamierzony cel.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja okaże się kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by unikać pośpiechu.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do Ciebie. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry moment na ważne decyzje.

Panna (23.08 - 22.09)
Odkryjesz tajemnicę. Horoskop na dziś radzi spokój - wszystko obróci się dzięki temu na Twoją korzyść.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe wyzwanie doda Ci motywacji. Horoskop dzienny na wtorek radzi śmiało podjąć pierwszy krok.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zostanie doceniona. Horoskop dzienny mówi, że poczujesz satysfakcję z dobrze wykonanej pracy.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś radzi otworzyć się na inspirujące pomysły.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by ufać sobie.

LUDZIE I ZWIERZĘTA

Martyna uczy psy jak ratować ludzi. Riki już to wie

Weronika Tyburska

Martyna Trocha od ponad 17 lat szkoli psy. W Toruniu działa od niedawna. Ze swoim psem Rikim uczestniczyła ostatnio w akcji poszukiwawczej zaginionej starszej kobiety.

Przygodę ze szkoleniem psów Martyna Trocha zaczęła od dogtrekkingu. Dla niewtajemniczonych - to wędrówka lub bieg z psem w terenie. Była wolontariuszką w fundacji zajmującej się szkoleniami psów dla osób z niepełnosprawnościami, zrobiła kurs na pozoranta psów obronnych. Zajmuje się szkoleniem psów, między innymi tych ratowniczych. Tę działalność zaczęła, gdy była ratownikiem górskim w Beskidach i znalazła psa.

- Szłam z jednym z psów fundacyjnych i znalazłam na ulicy małego szczeniaka. Został ze mną, jeździł ze mną na dyżury. Lubię, gdy psy coś



Martyna Trocha i Riki, jej pies rasy border collie

robią. Uważam, że tak jak ludzie zostały do czegoś stworzone, mają swoją misję - mówi Martyna Trocha.

Suczka Szerpa była pierwszą z tych, które Martyna wyszkoliła na psa ratowniczego.

Szkolenie jest długie

Zwierzę, które ma pomagać w poszukiwaniach, jest oceniane pod względem cech charakteru. Według Martyny Trochy przede wszystkim ważna jest jego relacja z człowiekiem, własna inicjatywa i odwaga. Testując kandyda-

tów do pracy ratowniczej, wystawia je na nieprzyjemne czynniki - zaskakuje dźwiękiem na przykład rzuconych kluczy lub otwarcia parasola. Proces szkolenia psa jest bardzo długi, trwa około trzech lat. Bycie ratownikiem jest bardzo wymagające fizycznie i psychicznie. Psy podczas akcji pracują wiele godzin, współdziałają z przewodnikiem, analizują zapachy. Motywacją do pracy jest budowana przez nagrodę, którą zwierzę dostaje dopiero po znalezieniu człowieka.

- Oczywiście odnalezienie człowieka to największy sukces w ratownictwie, ale sama praca psa i wykluczenie sektorów, w których nie ma osoby poszukiwanej, też jest niezwykle ważne dla pracy ratowników - podkreśla Martyna Trocha.

Za akcję ratowniczą odpowiedzialna jest policja. Działa w niej sztab, do którego należą między innymi planista, koordynator i profiler, przygotowujący analizę zachowania osoby poszukiwanej.

Przewodnik psa ratowniczego podczas akcji idzie w teren ze zwierzęciem i nawigatorem, który wskazuje sektor do przeszukania. Zadaniem przewodnika jest obserwacja i analiza zachowania psa. Jego zmiana może być sygnałem, że wszedł w tzw. stożek zapachowy, czyli wyczuł człowieka. - Kiedyś z Szerpą wracaliśmy po poszukiwaniach do sztabu. Byliśmy już poza wyznaczonym dla nas sektorem. Nagle Szerpa podbiegła

do kępy krzaków. Potem cofała się i znów podbiegała, jakby coś ją zaciekało. Podbiegłam zobaczyć, co jest powodem takiego zachowania psa. Okazało się, że Szerpa znalazła zwłoki mężczyzny, którego szukaliśmy - wspomina Martyna Trocha.

Psy poszukiwawczo-ratownicze pracują tzw. górnym wiatrem. Nie dają się im próbki do nawęszczenia. Mają za zadanie szukać zapachu żywego człowieka. Podczas treningu są uczone szukać różnych ludzi. O znalezieniu informują przewodnika przez oszczekanie osoby, bringsel, czyli wzięcie do pyska zawieszonych do szyi zawieszki lub szczekanie na przewodnika i zaprowadzenie go do człowieka.

Riki ma papiery

Na początku czerwca Martyna Trocha wzięła udział w akcji poszukiwawczej starszej kobiety w Toruniu, razem z Rikim, swoim psem rasy border collie. Jest obec-

nie druha w jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej Toruń Jar. To jedyna jednostka w mieście w Toruniu, w której działają psi ratownicy.

Riki jest certyfikowanym ratownikiem. Trzy inne psy z OSP Toruń Jar biorą udział w treningach, podczas których są przygotowywane do takiej roli. Decyzja o skierowaniu psów ratowniczych do akcji poszukiwawczej należy do policji. - Gdy połączymy wszystkie siły, czyli ludzi, psy i drony jesteśmy w stanie najefektywniej prowadzić poszukiwania. Z dobrze wyszkolonym psem można szybko zbadać miejsce, w które nie dojdzie człowiek. Dronami jesteśmy w stanie przeszukać duże przestrzenie - mówi Martyna.

Z Rikim uczestniczyli w kilkudziesięciu akcjach ratowniczych na Śląsku. Wspomniane czerwcowe poszukiwania w Toruniu były ich pierwszymi po przeprowadzeniu tutaj rok temu. ©

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

REKLAMA 0011546863

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Pani Patrycji Jacquot
i Jej Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy

z powodu śmierci

Taty

składają

współpracownicy Kliniki Geriatrii i Chorób
Wewnętrznych SU nr 1 w Bydgoszczy

„Śpieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą”

ks. J. Twardowski

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 11 lipca 2026 roku odeszła
moja ukochana Żona,
nasza najdroższa Córka, Siostra, Szwagierka,
Bratowa, Ciocia

śp

Beata Nitka

z domu Gagacka
lat 55

Msza św. pogrzebowa poprzedzona różańcem
zostanie odprawiona
dnia 15 lipca 2026 roku o godz. 9.30
w kościele pw. Zmartwychwstania Pańskiego.

Po mszy św. odbędzie się ceremonia pogrzebowa
na cmentarzu parafialnym Bielawki.

W smutku pogrążony

Mąż z Rodziną

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. dr. hab. **Janusza Ostoja-Zagórskiego**
wybitnego archeologa, profesora nauk humanistycznych,
Rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy w latach 2012-2016.

Jego pasja i zaangażowanie na zawsze wpisały się w historię akademicką naszego regionu,
a Jego dorobek będzie inspirował kolejne pokolenia.
Żegnamy Wielkiego Uczzonego, Przyjaciela naszego Uniwersytetu.

**Rektorowi i całej społeczności
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego**

składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Rektor i Senat
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

PIŁKA NOŻNA

Francja gra z Hiszpanią o finał. Zapowiada się wielki spektakl

Jakub Jabłoński, DK

Reprezentacja Francji, ze swoim najlepszym strzelcem Kylianem Mbappé na czele, we wtorek zagra z Hiszpanią w półfinale mistrzostw świata 2026. Początek od godz. 21:00.

To byłby trzeci z rzędu awans - po zwycięskim finale w Rosji z Chorwacją (2018) i przegranym w rzutach karnych przeciwko Argentynie (2022). Zdaniem bukmacherów „Trójkolorowi” są minimalnym faworytem pierwszego półfinału turnieju. Podopieczni Didiera Deschamps, jak dotąd prezentowali się na mundialu w Ameryce Północnej bardziej przekonująco od wtorkowych rywali.

- Jestem dumny, że mam taką ekipę - powiedział selekcjoner Deschamps przed półfinałowym starciem z Hiszpanią. Szybko dodał, że ma na myśli wszystkich członków zespołu: zawodników, asystentów, sztab medyczny i cały personel pomocniczy.

- Wszyscy pracują na sukces i codziennie walczą o tę grupę - zaznaczył trener.

Ubrany w białą koszulę i ciemny garnitur, kierując naszpikowaną gwiazdami drużynę, wyróżnia się tym, czego oczekuje od swoich podopiecznych: zaangażowania, dyscypliny, ale także empatii i koleżeństwa. W zależności od sytuacji jest dla piłkarzy nauczycielem albo kumplem. Kiedy trzeba kłania się kapitanowi kadry Kylianowi Mbappé, jak po jego występie przeciw Szwecji w 1/16 finału. Śmieje się z wyciągniętym językiem ciesząc się z ulgą po wymęczonym zwycięstwie nad Paragwajem w 1/8 finału albo



Kylian Mbappe strzelił gola na 1:0 w meczu ćwierćfinałowym pomiędzy Francją a Marokiem. To było jego ósme trafienie

przytula Desire Doue po wygranej z Marokiem.

Te obrazy już zapisały się na długo w pamięci i to nie tylko francuskich kibiców.

Swoją amerykańską sen spełnia Mbappé. 27-letnia gwiazda „Les Bleus” i Realu Madryt ma już na koncie osiem bramek, dzięki którym wspólnie z Lionelem Messim przewodzi klasyfikacji strzelców. Francuz walczy o koronę najlepszego snajpera turnieju z Argentyńczykiem, który nie zdołał odpowiedzieć kolejnym trafieniem i nie zdystansował go w ćwierćfinale.

Francuzi na swoje drogie drogie do półfinału w fazie pucharowej pokazali klasę. Najpierw w efektywnym stylu rozprawili się ze Szwecją (3:0), następnie po trudnym spotkaniu pokonali Paragwaj (1:0), a w ćwierćfinale po raz kolejny potwierdzili swoją jakość, eliminując Maroko (2:0).

Hiszpania w tym czasie poza przekonującym zwycięstwem nad Austrią (3:0), w kolejnych rundach długo szukała sposobu na rywali. O awansach przeciwko Portugalii (1:0) i Belgii (2:1) przesądzał dwukrotnie rezerwowi Mikel Merino, strzelając w końcówkach. Na Francję to może być za mało.

FIFA zdecydowała powierzyć widowisko sędziemu z Salwadoru Ivanowi Bartonowi. Na liniach pomagać mu będą jego rodak David Moran i Argentyńczyk Antonio Pupiro.

Początek meczu na AT&T Stadium w Arlington zaplanowano na wtorek, 14 lipca, o godzinie 21:00. Transmisja i stream ze spotkania będą dostępne za darmo. W telewizji półfinał pokażą ogólnodostępne kanały TVP1 oraz TVP Sport, a w internecie mecz będzie można obejrzeć na stronie i w aplikacji sport.tvp.pl. Zapowiada się wielki spektakl.

KOSZYKÓWKA

Kontrakty w Toruniu: gwiazda zostaje w Twardych Piernikach, debutantka w „Katarzynkach”

Joachim Przybył

Bohater derbów we Włocławku zostaje w Twardych Piernikach. Trener Elmedin Omanić znalazł za ocenę kandydatkę na gwiazdę naszej ligi koszykarek.

Cousins dołączył do toruńskiej w trakcie poprzedniego sezonu, gdy Twarde Pierniki były nękane kontuzjami. Od razu stał się istotnym elementem w składzie, rozgrywki zakończył z solidnymi statystykami - średnio 13,6 pkt, 5,2 asyst i 3,6 zbiórki. Kibice długo będą pamiętać jego występ w Hali Mistrzów: zdobył 30 punktów, trafił 6 z 7 rzutów z dystansu i poprowadził zespół do sensacyjnej wygranej.

Trenerowi Srdjanowi Suboticiowi bardzo pasował jego styl gry i etyka pracy na treningach. Klub szybko zaproponował mu przedłużenie kontraktu. To nie były łatwe rozmowy, bo Cousins liczył na dobry kontrakt w mocniejszej lidze. Ostatecznie dostał podwyżkę i udało się wypracować kompromis.

Poprzedni sezon rozpoczął w kosowskim zespole Bashkimi Prizren, który grał w FIBA Europe Cup. Z nim zagrał dwa razy przeciwko Anwilowi Włocławek. W sześciu meczach fazy grupowej oraz dwóch kwalifikacji Cousins zanotował średnio 15,4 punktu, 3,3 asysty oraz 3,8 zbiórki. W Superlidze Kosowa zagrał z kolei w 18 meczach, notując tam średnio 12,2 pkt., 3,8 as. i 4,0 zb. Wcześniej grał we Francji, Grecji i Izraelu.

To trzeci obcokrajowiec w składzie toruńskiej drużyny. W składzie są także Luka Sakota i Kristaps Kūlps, a polską rotację tworzą na razie Paweł Sowiński, Adam Brenk,

Damian Kulig, Maksymilian Wilczek, Maciej Kenig i Hubert Lipiński. Trener Subotić szuka jeszcze dwóch graczy.

En erga coraz mocniejsza

Młoda obwodowa Ta’ Mia Scott dołączyła do toruńskich „Katarzynek”. W NCAA Scott zaczynała od zaledwie 8 minut na parkiecie średnio w meczu, by po trzech latach notować na koncie 16,7 pkt i 6,6 zbiórek, co dało jej miejsce w najlepszej piątce konferencji CUSA. Na swój ostatni sezon akademicki Scott przeniosła się do Alabamy, w znacznie mocniejszym zespole notowała średnio 9,5 pkt i 3,4 zbiórek na mecz.

- To młoda, ale bardzo utalentowana zawodniczka. W naszym zespole liczę na nią zwłaszcza na pozycji niskiej skrzydłowej, a czasami także na pozycji cztery w niektórych wariantach taktycznych. To uniwersalna, wielozadaniowa skrzydłowa z dobrym procentem rzutów z gry. Bardzo podoba mi się jej mobilność, zaangażowanie w defensywę i jeżeli zagra tak, jak się spodziewam, to potem wróży jej dużą karierę w Europie - mówi trener Elmedin Omanić, cytowany przez klubowe media.

Scott to trzecia zawodniczka zagraniczna w toruńskiej drużynie i prawdopodobnie ostatnia zakontraktowana przed sezonem. Wcześniej Elmedin Omanić wybrał rozgrywającą - Włoszkę Elisę Pinzan oraz środkową z Filipin Jack Danielle Animam. Polską rotację - wciąż w budowie - tworzą na razie Łucja Grządziela, Weronika Preihs, Ewelina Jackowska i Anna Bykowska. Na pewno w Toruniu nie zagra już młoda skrzydłowa Nicola Batura, która przenosi się do Wisły Kraków.

TENIS

Świątek coraz niżej w rankingu WTA, Chwalińska w trzeciej dziesiątce

Jacek Kmiecik

Iga Świątek spadła z trzeciego na ósme miejsce w najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek. Na czele niezmienne od 21 października 2024 roku pozostaje Białorusinka Aryna Sabalenka.

Spadek Igi Świątek jest efektem jej odpadnięcia już w trzeciej rundzie

Wimbledonu i straty 1870 punktów. Rok temu w londyńskim szlemie triumfowała. Pozostałe z Polek nie zanotowały znaczących zmian: Maja Chwalińska, choć odpadła w Wimbledonie już w pierwszej rundzie, w światowym rankingu spadła tylko z 21. na 22. pozycję, Magdalena Fręch nadal jest 44., a Magda Linette awansowała z 59. na 51. miejsce.

Aryna Sabalenka nad Jeleną Rybakinę ma już tylko 407 punktów

przewagi. Białorusinka w Wimbledonie również spisała się wyjątkowo gorzej niż rok temu, gdy była w półfinale. Ostatnią edycję zakończyła na 1/8 finału. Na trzecie miejsce awansowała Amerykanka Jessica Pegula. Na najwyższe w karierze pozycje wskoczyły czeskie uczestniczki finału Wimbledonu: triumfatorka Linda Noskova jest siódma, a pokonana Karolina Muchova szósta.



Po odpadnięciu w trzeciej rundzie Wimbledonu Iga Świątek nie utrzymała miejsca w czołowej piątce listy WTA

SPORT

SIATKÓWKA

BKS Bydgoszcz po nowemu. Jest pełen skład i trenerzy



Łukasz Szarek (nr 22) zakończył karierę zawodniczą i teraz będzie w sztabie trenerskim BKS Bydgoszcz

Dariusz Knopik

BKS Bydgoszcz powoli wychodzi na prostą. Po zmianie władz klubu udało się zbudować zespół, jest nowy trener i cały sztab. Pozostała duża część sponsorów. Niezmiennie gwarantem jest Urząd Miasta. A co najważniejsze zespół ma licencję na grę w PLS 1. Lidze

Ostatnie dwa sezony były trudne dla BKS. Jednak udało się zachować miejsce w PLS 1. Lidze. Równie trudna była sytuacja finansowo - organizacyjna.

Po zakończeniu rozgrywek doszło do zmian. Z funkcji prezesa zrezygnował Wojciech Jurkiewicz, którego zastąpił Tomasz Koniecznyński, od wielu lat związany z klubem.

- Na początku wielkie podziękowania dla Wojtka za te siedem lat ciężkiej pracy - mówi prezes Koniecznyński. - Przejmowałem klub w bardzo trudnym momencie. Za wszystko co zrobił dla klubu należy mu się szacunek i wdzięczność od wszystkich sympatyków bydgoskiej siatkówki. Jednak była chęć zmian i zrobienia kolejnego kroku w rozwoju - wyjaśniał.

Nowy szef BKS przyznaje, że wejście w nową rolę, pomimo znajomości klubu, było dla niego trudne. Była trzy-miesięczna cisza medialna, ale w tym czasie została wykonana ciężka praca.

- W tym czasie prowadziliśmy wiele rozmów z miastem, sponso-

rami, zawodnikami, trenerami i wszystkimi, którym dobro bydgoskiej męskiej siatkówki leży na sercu - tłumaczy prezes BKS. - Na początku musieliśmy zrobić rachunek sumienia. Określić jakie rzeczy były dobre, a jakie są do poprawy, a z jakich musimy zrezygnować. Bazą wszystkiego jest fakt, że chcemy wykorzystać potencjał bydgoskiego szkolenia. W wielu polskich klubach występują wychowankowie z Bydgoszczy. Chcemy do tego wrócić - dodaje.

Niezwykle ważnym czynnikiem w nowym otwarciu klubu były rozmowy z prezydentem Bydgoszczy Rafałem Bruskim. Udało się przekonać do nowej wizji klubu. Obie strony podpisały trzyletnią umowę.

Równie ważne było przekonanie sponsorów do dalszej współpracy. To także się udało.

- Dalej prowadzimy rozmowy z kolejnymi potencjalnymi sponsorami i zapraszamy wszystkich do współpracy - zachęca prezes Koniecznyński.

Równocześnie trwały rozmowy dotyczące spraw sportowych a więc pozyskanie trenera i całego sztabu oraz zbudowanie zespołu.

- Po tak uznanej postaci jak Michał Masny wiedzieliśmy, że musimy znaleźć podobną osobę - podkreśla szef BKS. - Uważamy, że Serhij Kapelus zapewni wysoką jakość i da nam świeży impuls. Przez lata był znanym zawodnikiem, a potem prowadził BBTs Bielsko-Białą. Liczymy, że przyczyni się do rozwoju naszego klubu.

Będzie mu pomagał Wojciech Kaźmierczak. To bardzo znana postać, przez wiele lat związana z Bydgoszczą. Fizjoterapeutą będzie Łukasz Szarek, który zakończył karierę zawodniczą. Za przygotowanie fizyczne będą odpowiadali Bartosz Warzeszkiewicz i Aleksander Łyczak - wylicza.

Proces budowania zespołu nie był prosty i wymagał wielu trudnych negocjacji. Początkiem budowy było trzech zawodników, którzy zostali ze składu z poprzedniego sezonu. Są to środkowi Tymon Ramotowski i Adam Golik oraz przyjmujący Patryk Mendel. Nową - starą postacią w Bydgoszczy jest rozgrywający Łukasz Sternik, który ostatnie lata spędził w Aniołach Toruń. Kolejnym rozgrywającym jest 19-letni Filip Falkowski, który przyszedł z Trefla Gdańsk. Bardzo cennym nabytkiem jest atakujący Rafał Sobański. To niezwykle doświadczony 35-letni atakujący, który także przychodzi z Trefla. Drugim atakującym jest Adam Hassine, wychowanek Chemika Bydgoszcz. Nowymi przyjmującymi są: Adrian Kopij (30 lat/ Lechia Tomaszów Mazowiecki), Łukasz Dydzik (20 lat/ AZS Częstochowa) i Konrad Kuffel (wychowanek Chemika). Do dwójki środkowych dołączył Maciej Borris (32 lata/ AOP Kifisias), znany też z występów w Aniołach. Nowym libero jest Miłosz Kitowski (wychowanek Chemika).

Przygotowania do nowego sezonu rozpoczną się 20 lipca. Start PLS 1. Ligi ma nastąpić we wrześniu. ©©

ŻUŻEL

• **Siatkówka** Tymon Majewski-Nowak, 21-letni rozgrywający dołączył do CUK Aniołów Toruń. Poprzednio grał w KPS Siedlce

Aleksander Łoktajew na zero. Będą zmiany w składzie? Jest komentarz z Polonii

Joachim Przybył

Krzysztof Buczkowski poprowadził Abramczyk Polonię do efektownego zwycięstwa z Moonfin Magnus Ostrów. Co z Aleksandrem Łoktajewem? Nie ma tematu zmian w składzie na kolejny mecz w Poznaniu.

Dla Krzysztofa Buczkowskiego to był ważny mecz. Trzy ostatnie występy to wyniki indywidualne poniżej 10 punktów. W niedzielę w pięciu wyścigach przegrał tylko raz z Chrisem Holderem.

- Miałem w ostatnich kolejkach słabsze wyniki i cieszę się, że to przełamałem. Bardzo się cieszę ze swojego wyniku, ale ważniejszy wynik drużyny. Nie było wcale łatwo. Pierwsze osiem wyścigów goście mocno się trzymali i wszystko wydawało się na ostrzunoża. Dopiero wtedy złapał się ustawienia, które powinny być od początku i wyszło super - opowiadał po meczu popularny „Buczek”.

Poloniści nie od początku dominowali w starciu z zespołem, który od początku sezonu ma duże problemy. Do Bydgoszczy Moonfin Magnus przyjechał już bez Taia Woffindena, który w ubiegłym tygodniu ogłosił zakończenie kariery.

- Problem polegał na tym, że w nocy przed meczem mocno popadało, więc wnioski z ostatnich treningów trochę straciły aktualność, poprobie tory były zupełnie inne. Pomysłowo było więcej w parkingu, ale taki mecz bardzo się przydaje, wyciągamy wnioski, które mogą się przydać w przyszłości. Nie było jednak w parkingu. Zdajemy sobie sprawę, że pierwsze miejsce mamy już zapew-

nione, więc chłodna analiza, wspólne rozmowy, każdy zawodnik opowiadał o swoich o zmianach i to wszystko przyniosło dobre efekty - podkreśla Krzysztof Kanclerz.

- Przyjechał dobry zespół, który też chce wygrywać. To była pogoń za optymalnymi ustawieniami. Cieszę się, że w końcu się udało - dodał Buczkowski, który imponował skutecznymi szarżami pod samą bandę. - Staram, się jak mogę. Dobrze, że pod płotem jest dobra ścieżka i mogę z tego korzystać. To mi pasuje od kilku lat, choć kiedyś te przełożenia wydawały mi się bardziej pasujące. Miałem w ostatnich kolejkach słabsze wyniki i cieszę się, że to przełamałem. Teraz trochę odpoczynku i decydująca część sezonu - dodaje jeden z liderów Abramczyk Polonii.

Bardzo słaby mecz zaliczył Aleksander Łoktajew, który po upadku w trzeciej serii już nie wyjechał na tor i nie zdobył ani jednego punktu. Nie ma jednak na razie tematu powrotu do Toma Brennana, który czeka na swoją szansę.

Olek miał gorszy dzień, ale na pewno wyciągnie z tego wnioski i mam nadzieję, że w Poznaniu pojedzie już swoje - dodaje Kanclerz.

Nacztery mecze przed końcem sezonu zasadniczego Abramczyk Polonia ma już 10 punktów przewagi nad kolejnym zespołem. Fotel lidera jest w zasadzie niezagrożony i kibice mogą jedynie rozważać, kto będzie rywalem bydgoskiego zespołu w play off. W tej chwili największe szanse mają PSŻ Poznań, Orzeł Łódź i ROW Rybnik. Przypomnijmy, że w półfinale Abramczyk Polonia wybierze sobie przeciwnika.

Kolejny mecz już 19 lipca w Poznaniu z PSŻ. ©©



Krzysztof Buczkowski był niepokonany w niedzielnym meczu